



MSGR. TAPPONI, patriarcha syryjski, został mianowany przez papieża kardynałem. Jest to pierwszy kardynał, pochodzący ze Wschodu.

WYDANIE: A B C D

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



PLK. JULIAN, murzyn, lotnik amerykański, zw. „Czarny Orzeł” wystąpił z armii abisyńskiej.

ROK XIII

CZWARTEK, 5 GRUDNIA 1935 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 389

Zamachy bombowe w Atenach

Zwolennicy gen. Kondylisa podjęli akcję terrorystyczną. — Olbrzymie manifestacje venizelistów na rzecz króla Jerzego

Ateny, 5 grudnia.

Dyrekcja policji komunikuje, że o godz. 2 w nocy z wtorku na środę w 3-ch punktach stolicy nastąpiły eksplozje BOMB.

Pierwsza eksplozja wydarzyła się przed domem generała w stanie spoczynku Hadjissarantos, druga — przed drukarnią, w której drukuje się gazeta Venizelistów „Neos Kosmos” i wroga Venizelosowi „Hellinicon Mellon”, a trzecia — przed domem pułkownika lotnika Eiconomu.

Zamachy prawdopodobnie są

Wybuch w kotłowni fabryki Kestenberga

Łódź, 5 grudnia.

(gr) — Wczoraj podczas pracy w fabryce wyrobów włókienniczych i bawełnianych Tow. Akc. Jakób Kestenberg przy ul. Sterlinga 26, wybuchł pożar.

W pewnej chwili usłyszeli robotnicy potężny huk, pochodzący z kotłowni. W powietrzu poczęły unosić się tumany kurtu, a para tak wypełniła cały lokal, że nie można było zorientować się w sytuacji.

Zaalarmowano centralę straży ogniowej. Już po kilku minutach przybyły na miejsce dwa oddziały.

Jak się okazało, w kotłowni nastąpił wybuch, gdyż pękła rura, łącząca kocioł z kaloryferami, przez którą przedostaje się para do gmachu fabrycznego.

Rozlewnia mleka w Łodzi

Łódź, 5 grudnia.

(k) — Jak się dowiadujemy, w dniu 16 b. m. uruchomiona zostanie w Łodzi pierwsza rozlewnia mleka, a to celem walki z nadużyciami w handlu mlekiem, fałszowaniem mleka i t. d.

Wczoraj odbyła się pierwsza próba ze sprężonymi maszynami, która dała b. dobre rezultaty.

Do rozlewni przywozić będą musieli mleko wszyscy wieśniacy i właściciele obór, dostarczający mleko do Łodzi. — Mleko przejdzie przez wirówki a następnie będzie dezynfekowane i wreszcie wlewane do butelek.

213 milionów franków sprzeniewierz i Stawiski

Paryż, 5 grudnia.

(PAT) Wczoraj w procesie oskarżonych o udział w aferach Stawiskiego wysłuchano rzeczoznawców jubilerów i buchalterów. Jeden z nich orzekł, iż Stawiski dokonał nadużyć na sumę 213 milionów fr.

Sejm obraduje nad budżetem

Przemówienie wicepremiera Kwiatkowskiego

Warszawa, 5 grudnia.

Dziś o godz. 11 rano rozpoczęło się posiedzenie Sejmu. Obrady sejmowe poświęcone będą całkowitemu budżetowi na rok 1936/37 oraz omówieniu prac w dziedzinie gospodarczej, dokonanych przez rząd.

Pierwszy przemówił wicepremier Eu-

DZIEŁEM STRONNIKÓW gen. KONDYLISA,

którzy wszczęli akcję terrorystyczną, niezadowoleni ze zbliżenia venizelistów z królem Jerzym.

Kandja, 5 grudnia.

Odbyła się tu olbrzymia manifestacja, w której wzięło udział przeszło 40 tysięcy osób. W pochodzie niesiono liczne transparenty i wznoszono okrzyki

na cześć króla i pojednania narodowego.

Kreta, ścisła ojczyzna Venizelosa, była zawsze główną twierdzą republikańców greckich.

Negus na polu walki

wydaje rozkazy operacyjne. — Walka o naftę dla Włoch

Zabiegi dyplomatów o zawarcie zawieszenia broni

Paryż, 5 grudnia.

(PAT) Wczorajsza popołudniowa konferencja premiera Laval'a z ambasadorem włoskim Cerrutim wskazuje na ożywioną działalność dyplomatyczną w sprawie włosko - abisyńskiej. Nie ulega wątpliwości, że rozmowa była prowa-

dzona w związku z zapowiedzianą w Paryżu wizytą min. Hoare.

„Le Petit Parisien” donosi, iż w niektórych kołach politycznych przypuszczają, że min. Hoare wystąpić ma w czasie wizyty paryskiej z inicjatywą zawarcia

ZAWIESZENIA BRONI NA FRONCIE ABISYŃSKIM

na okres 3tygodni. Wzajemnie za to na ten sam okres zostałyby odroczone wejście w życie zakazu wywozu nafty. Istotnie pogłoski na temat zawieszenia broni krążyły w kołach politycznych Paryża od 2 dni. Dotychczas nie znalazły one żadnego potwierdzenia.

Spotkanie Mussoliniego z Hitlerem?

Sensacyjne doniesienie prasy paryskiej

Wiedeń, 5 grudnia.

Tutejsza prasa popołudniowa przedrukowała zamieszczoną w wychodzącym odniedawna w Paryżu tygodniku „Hoc” sensacyjnie brzmiącą wiadomość jakoby Hitler spotkać się miał niedawno temu na jednej z małych wysp morza Adriatyckiego z Mussolinim celem omówienia obecnej sytuacji. Spotkanie to przygotował bar. Aloisi podczas swego ostatniego pobytu w Monachium.

Hitler miał wedle relacji owego tygodnika paryskiego zażądać od Mussoliniego zwrotu południowego Tyrolu.

tudzież wolnej ręki w wszystkich sprawach w odniesieniu do Austrii, zaznaczając przytem, że Niemcy popierane są obecnie przez Anglie.

Mussolini miał odnieść z tej rozmowy wrażenie, jakoby Anglia pragnęła w związku z wojną włosko - abisyńską zadać śmiertelny cios faszyzmowi włoskiemu.

W końcu przypuszcza wspomniany tygodnik francuski, jakoby pomiędzy Anglią i Stanami Zjednoczonymi miał być zawarty tajny układ w sprawie embargo na naftę.

Addis Abeba, 5 grudnia.

(PAT) Cesarz znajduje się dotychczas w Dessje, gdzie konferuje z dowódcami różnych odcinków frontu północnego i układa plany operacji.

W stolicy pada ulewny deszcz, co wywołuje wśród abisyńczyków wielkie zadowolenie. Widzą oni w tem dowód, iż siły przyrody sprzyjają Abisynji, gdyż o tej porze ulewy są objawem niezwykłym.

Ewakuacja wojska z Harraru odbyła się w zupełnym porządku. Wojska te rozlokowano w okolicach miasta. Ludność odprowadzała żołnierzy na nowe pozycje. Mówią, że na linii Harrar — Dżidżigga jest około 40 tysięcy wojowników.

Korespondenci, którzy zwiedzali front ogadeński, stwierdzają, że abisyńczycy nie mają tam żadnej służby sanitarnej. Ranni i chorzy umierają z braku pomocy.

Rany są często nieopatrywane w ciągu tygodnia. Lazarety w Daggabur i Dżidżigga są przepełnione takimi rannymi, których z opóźnieniem przewieziono z frontu.

Nowy Jork, 5 grudnia.

(PAT) Prezes „Standard Oil of New Jersey” Teagle kategorycznie zaprzeczył wiadomościom o rzekomym układzie pomiędzy tem towarzystwem a Włochami w sprawie zaopatrzenia Włoch w naftę. Pan Teagle oświadczył prasie, że wiadomość jest od początku do końca zmyślona.

Robotnik z Radomia wygrał 100 tysięcy złotych

RADOM, 5 grudnia.

Robotnikowi radomskiemu, Mateuszowi Rzeźnikowi, uśmiechnął się los. W ciągnięciu Pożyczki Inwestycyjnej wygrał 100.000 złotych.

Rzeźnik jest robotnikiem w fabryce broni w Radomiu. Tego dnia, gdy padła stutysięczna wygrana na jego obligację nie było go w domu. Dopiero gdy wrócił na drugi dzień dowiedział się o radosnej nowinie.

Przeszło 2 tysiące samolotów wojskowych posiadają już Włochy

Paryż, 5 grudnia.

W „Le Capital” gen. Nissel poświęcił obszerny artykuł włoskiemu lotnictwu wojskowemu. Stwierdza on, iż od 1924 roku lotnictwo włoskie uległo całkowitemu odnowieniu. W obecnej chwili przedstawia ono poważną siłę, której ewentualni przeciwnicy Włoch nie powinni nie doceniać.

Na początku 1935 r. lotnictwo włoskie liczyło 35 eskadr myśliwskich — samolotów 460, 36 eskadr bombardujących samolotów 330, 38 eskadr wywiadowczych samolotów 340, 7 eskadr kolonialnych samolotów 72, czyli razem samolotów 1.202. Do tego doliczyć należy 300 samolotów, przydzielonych do sztabów grup i pułków oraz 600 samolotów na ukończeniu w warsztatach, co stanowi razem 2.100 samolotów.

Król Borys jedzie do Londynu

Projekty małżeńskie brata monarchii bułgarskiej

Saloniki, 5 grudnia.

Z Sofii nadchodzi wiadomość, że król Borys wyjedzie w ciągu b. m. do Londynu na zaproszenie króla Jerzego V. Cel podróży króla Borysa do Londynu,

gdzie będzie on gościem królewskiej pa-ry angielskiej, związany ma być z projektem małżeństwa brata króla Borysa, księcia Cyryla, z jedną z księżniczek królewskiej rodziny angielskiej.

Podróż króla Borysa przypisuje się również znaczenie polityczne ze względu na pewne świeże zabiegi Foreign Office, które zmierzają do skierowania Bułgarii ku bliższemu porozumieniu z państwami, wchodzącymi w skład Ententy bałkańskiej i do ewentualnego przystąpienia Bułgarii do grupy bałkańskiej.

Podczas swej podróży król Borys zatrzyma się w kilku innych stolicach europejskich dla złożenia oficjalnych wizyt, a mianowicie w Paryżu i w Berlinie.

Gdy sen zamyka powieki...

Uczeń pogrążony w transie somnambulicznym, w obecności profesora dokonywał trudnych eksperymentów chemicznych. — Senne widziadła młodzieży w okresie gorączki przedegzaminacyjnej

Intensywna praca mózgu podczas snu

W ostatnich czasach medycyna interesuje się żywo zagadnieniem, czy mózg ludzki funkcjonuje podczas snu. — Otóż wszystkie dane przejawiają zatem, że praca mózgu trwa podczas snu w dalszym ciągu, a nawet jest może bardziej nateżona. Świadcza o tem zarówno sny, jak i wszelkiego rodzaju widzenia senne oraz niejednokrotnie rozstrzygane i przemyślane we śnie zagadnienia życiowe, absorbujące człowieka w ciągu dnia.

Jako najsilniejszy dowód funkcjonowania mózgu w okresie snu przytaczają lekarze zjawiska, zaobserwowane u somnambulków.

Ludzie obdarzeni tą dziwną właściwością, potrafią podczas głębokiego snu podnieść się z łóżka, otwierać wszystkie drzwi, wykonywać szereg czynności, odpowiadać logicznie na pytania, a nawet, co się czasem zdarza, przepowiedzieć wtedy przyszłość. Oczywiście, są to niezmiernie interesujące fenome-

ny, a co ciekawsze, że może najliczniej spotykane są one wśród młodzieży kształcącej się.

Niejednokrotnie zdarza się, że młody chłopiec lub dziewczyna, żyjący zwłaszcza w okresie przedegzaminowym w silnym napięciu nerwowym i w ciągłym nateżeniu umysłu, kontynuują podczas marzeń sennych swoją pracę umysłową. Niedawno w jednym z internatów dla chłopców w Szwajcarii, profesor zauważył, że uczeń opuszcza w nocy sypanie i cicho, na palcach kieruje się schodami do sal szkolnych. Idąc za nim profesor zauważył, że chłopiec ma oczy przymknięte i wykonuje wszystkie czynności przez sen.

Uczeń po zapaleniu świecy udał się z nią na górę, odszukał na tablicy z kluczami klucz do sali chemii doświadczalnej i tam, postawiwszy świecę obok siebie wciąż przez sen, zaczął dokonywać szeregu ciekawych eksperymentów chemicznych, przyczem wszystkie były najzupełniej udane, a chłopiec

wciąż z zamkniętymi oczami robił notatki i wypisywał formuły.

W pewnym momencie profesor, który stał cicho w kącie sali, przekreślił kontakt elektryczny i

jasne światło zaalał sale.

Jednakże chłopiec zachowywał się w dalszym ciągu tak, jakby w pokoju było ciemno i jeśli poszukiwał jakiejś próbki lub składnika chemicznego, przyswiewcał sobie w dalszym ciągu świecę i dalej skrupulatnie robił notatki. Profesor, widząc, że uczeń nie nadął i wezwał nauczyciela chemii. Okazało się, że śpiący chłopiec wykonywał doświadczenia, których nie potrafił rozwiązać dnia poprzedniego, kiedy był pytany na lekcji. Mimo wołania, nie przebudził się tylko po skończeniu swej pracy, zeszedł na dół i położył się spokojnie spać.

Nazajutrz rano pamiętał doskonale owe zadanie chemiczne, ale nie miał pojęcia, w jaki sposób je wykonał i kiedy zdołał je sobie przypomnieć.

WOLNA TRYBUNA

„NEUTRALNA” W ŁODZI pisze: Jako stała czytelniczka „Wolnej Trybuny” pozwałam sobie zabrać głos w poruszonej sprawie. Otóż z zupełnym uznaniem zmuszona jestem podzielić wszystkie uwagi, tak świetnie ujęte przez Sz. Pana, dotyczące się dzisiejszej kobiety. Dziwi to Pana, że ja jako kobieta przyznaję Mu rację. Czynię to jednak ponieważ spostrzeżenia Pana nie uszły i mojej uwagi, ale jako kobiecie brakło mi odwagi podzielenia się z nim. Podzielałam Pana zdanie, lecz nie obwiniałam dzisiejszej kobiety. Sama należę do jednej z „Tych dzisiejszych” i wiem, że my kobiety jesteśmy takie, a nie inne, ponieważ Wy tego chcecie. Moim zdaniem powinniście mieć zrozumienie i zrozumienie dla tych sztucznych i próżnych, gdyż one czynią co mogą, ażeby odpowiadać Waszym ideałom i stosują się do Waszych życzeń. Czy wypada zatem, Panie ze Starachowic, szukać ideału kobiety innej, podczas, gdy te obecne są dziełem Waszym?.. Żyćcie więc sobie nadal Panowie beztrudno swobodnie i bez żadnych zobowiązań, a „ideał” żony zachowajcie w marzeniach, bo realnie nie jest to Waszym życzeniem.

PANI Z CZECHOWIC AD BIELSKO w liście swym pisze między inn. i to wszystko co już w poprzednich listach znalazło swój wyraz. Korespondentka podkreśla tylko, że kobieta wchodzi w życie przeważnie wprost ze swoich natwornych marzeń i zostaje włączona w brutalne ramy życia, wykorzystana i oszukana przez mężczyznę, który poluje na łatwą zdobycz. Jedną więc zatałumaj się i stała się takimi jakle cieśzą się powodzeniem i mogą zemścić się za pierwszą porażkę. Inne zamykają się w sobie, są przez całe życie nieufne i nieszcześliwe, ponieważ nie wiedzą, czy następne, ołtarowane im uczucie jest prawdziwe, czy też jest jeszcze jednym z podstępów męskich. W każdym razie rzadko który mężczyzna zdaje sobie sprawę z tego że kobieta ma duszę, że cierpi, że przeżywa wielką tragedję, nim życie i mężczyzna urobi ją taką, jaką później przez życie kroczy...

Czy wiecie, że...

...w Londynie mieszka radioamator, Alfred Linger. Zna on na pamięć nazwy, długość fal i siłę wszystkich stacji radiowych, których jest kilkaset.

...w Las Pinas na Filipinach istnieją organy, zrobione z 930 bambusów. W ciągu ostatnich 50 lat były one nieużywane. Obecnie znów są w użytku i nie zmieniły tonu.

...podczas wojny włosko-abisyńskiej w roku 1886 ostatnia garstka żołnierzy włoskich, widząc, że czeka ją śmierć, sprezentowała broń przed oczekującą ich śmiercią.

...mimo, iż Marconi uznany został za wynalazcę radia, już amerykański dr. M. Loomis przesyłał znaki telegraficzne przy pomocy aparatu bez drutu. Uruchomił on dwie stacje, działające na przestrzeni 18 mil. Było to na sześć lat przed przyjściem na świat Marconiego.

'Metalowy mózg' w ministerstwie angielskim

Maszyna, rozwiązująca błyskawicznie najbardziej zawiłe wzory matematyczne

(sb) W ostatnich dniach przywieziono do gmachu ministerstwa spraw wojskowych w Londynie kilkanaście olbrzymich skrzyń, z których wyładowano rozmaite części maszyn. Maszynami temi zajęli się dwaj przybyli specjalnie z Ameryki technicy, którzy po wielu trudach ustawili w jednej z sal gmachu ministerstwa olbrzymią maszynę.

Została ona stworzona po 9-letnich wielkich wysiłkach przez profesora dr. Bannewara Busha. Uczony ten postawił sobie za cel zbudowanie maszyny, która rozwiązywała najbardziej zawiłe wzory matematyczne. Dziewięć lat trwały jego prace. W rezultacie stworzył on maszynę, którą śmiało mógł nazwać „metalowym mózgiem”. Maszyna ta ma siedm metrów wysokości i cztery

metry szerokości. Waży ona cztery i pół tonny. Do uruchomienia jej służy specjalny motor. Robot ten rozwiązuje błyskawicznie wzory matematyczne, nad którymi matematycy musieli się głowią całymi tygodniami. Jedno naciśnięcie guzika powoduje włączenie maszyny elektrycznej, a po kilku sekundach zadanie jest rozwiązane.

Ministerstwo spraw wojskowych uznało, że maszyna ta zaoszczędzi wiele czasu i trudu przy obliczaniu wielkości pocisków, siły wystrzału i zasięgu kul armatnich. Obecnie zbudowane zostaną jeszcze dwie takie maszyny, z których jedną będzie posiadała amerykańska marynarka, a drugą uniwersytet Howarda w Stanach Zjednoczonych.

Lwy Negusa dla Nowego Jorku

(z) Dopiero niedawno pisma amerykańskie uskarżały się na niezadawalający stan nowojorskiego ogrodu zoologicznego, który — jak się okazało — od pewnego czasu nie posiada ani jednego lwa.

Negus Haile Selassie, mimo własnych kłopotów, widocznie czyta uważnie prasę zagraniczną. Apel dziennikarzy nie pozostał bez echa i „król królów” zwrócił się pismem do dyrekcji ogrodu zoologicznego z propozycją przysłać czterech lwiatek.

Zainteresowanie, jakie negus abisyński okazał w stosunku do nowojorskiego ogrodu zoologicznego będzie zupełnie zrozumiałe, jeśli się zważy, że Haile Selassie jest wielkim amatorem lwów.

Po ogrodzie jego pałacu królewskiego w Addis Abebie przechadza się najestetyczniej kilka pięknych okazów, stanowiących do pewnego stopnia symbol władzy w Abisynii.

Jak wiadomo bowiem, cesarz Abisynii wśród szeregu innych tytułów, posiada również tytuł „Lwa Judy”.

Rozjuszone lwice wśród tłumu przechodniów

Krwawe polowanie uliczne na groźnych drapieżników. — Głowa ludzka w paszczy dzikiej bestji. — Niezwykła przytomność umysłu robotnika polskiego

Makabryczne sceny w miasteczku francuskim

(mh) W małym miasteczku francuskim, Bagnoles-sur-Geze, blisko Avignon, odbywał się jarmark. Spośród bydła jarmarcznych największą popularnością cieszyła się „menażeria” wędrowna. — zwaśzcza, dwie lwice, które pod kierunkiem pięknej pogromczyni, wykonywały różne sztuczki.

Nagle lwice wydostały się z klatki, która jak się potem okazało, nie posiadała dość bezpiecznego zamka. — i puściły się w cwał po ulicach miasteczka, budząc wokoło niestychającą panikę. Co żyło, kryło się po domach, których drzwi i okna zatarasowywano. Tymczasem zaś na ulicach rozpoczęło się prawdziwe polowanie, które niestety miało przebieg dość tragiczny.

Około stu osób, uzbrojonych w broń palną, ścigało lwice, które zdenerwowane nagonką, stawały się coraz bardziej rozjuszone i niebezpieczne. Pierwszą ofiarą drapieżników padł robotnik polski, niejaki Dymitr Iwanicki, który zaatakowany przez jedną z lwic, zachował jednak na tyle przytomności umysłu, że zaświecił jej w ślepią swą latarką elektryczną. Rozjuszona zwierzę, spłoszone nagłym blaskiem, tylko lekko poraniło swą ofiarę i popędziło dalej. Jeden z miejscowych myśliwych powalił wreszcie lwicę kilkoma celnymi strzałami.

Druga lwica tymczasem ścigana przez oddział żandarmerji, napotkała na swej drodze dwóch funkcjonariuszy rzeźni miejskiej. Jeden z nich rzucił się na ziemię, udając zabitego. To go uratowało. Drugi jednak próbował się bronić i nie-

stety przypłacił to życiem. Lwica porwała go i jednym zwarciem swych straszliwych szczęk zmiążdżyła mu głowę w oczach żandarmów, którzy nie śmieli użyć broni palnej.

Zanim lwica została zastrzelona, po-

Fantastyczne brednie młodego miliardera

Bujna wyobraźnia Vanderbilta, „wyrodnego syna” słynnych potentatów

(z) — Cornelius Vanderbilt jr., który był zawsze „enfant terrible” w swej rodzinie, opublikował niedawno swe pamiętniki, w których w sposób niezwykle ostry krytykuje życie górnych dziesięciu tysięcy.

Gdyby wynurzenia Corneliusa Vanderbilta jr. zasługiwały we wszystkim na wiarę, musiałby wywołać niebyłą sensację. Kilka wydarzeń z jego życia świadczą wymownie o tem, że ekscentryczny milioner dość często mija się z prawdą. Tak naprz. prasa amerykańska opublikowała już w swoim czasie dwa wywiady z tym obiecującym młodziem, które od początku do końca zawierały enuncjacje, wyssane z palca.

Vanderbilt twierdził mianowicie, że odbył z Mussolinim wycieczkę samochodową z Rzymu do Genui, podczas której auto II Duce przejechało dziecko. Nie dość na tem, milioner dodał, że szofer dyktatora Włoch po przejechaniu dziecka, bynajmniej się nie zatroszczył o jego dalsze losy.

Wiadomość ta, jako wielka sensacja, ukazała się w całej prasie amerykańskiej

i dopiero energiczne dementi ze strony włoskiej zadoła jej kłam. Wyszło prztem najaw, że Vanderbilt nigdy jeszcze nie zetknął się z Mussolinim.

W swym pamiętniku autor przyznaje szczerze, że publikowanie zmyślonych wiadomości sensacyjnych sprawia mu wielką przyjemność.

'Metalowy mózg' w ministerstwie angielskim

Maszyna, rozwiązująca błyskawicznie najbardziej zawiłe wzory matematyczne

(sb) W ostatnich dniach przywieziono do gmachu ministerstwa spraw wojskowych w Londynie kilkanaście olbrzymich skrzyń, z których wyładowano rozmaite części maszyn. Maszynami temi zajęli się dwaj przybyli specjalnie z Ameryki technicy, którzy po wielu trudach ustawili w jednej z sal gmachu ministerstwa olbrzymią maszynę.

Została ona stworzona po 9-letnich wielkich wysiłkach przez profesora dr. Bannewara Busha. Uczony ten postawił sobie za cel zbudowanie maszyny, która rozwiązywała najbardziej zawiłe wzory matematyczne. Dziewięć lat trwały jego prace. W rezultacie stworzył on maszynę, którą śmiało mógł nazwać „metalowym mózgiem”. Maszyna ta ma siedm metrów wysokości i cztery

metry szerokości. Waży ona cztery i pół tonny. Do uruchomienia jej służy specjalny motor. Robot ten rozwiązuje błyskawicznie wzory matematyczne, nad którymi matematycy musieli się głowią całymi tygodniami. Jedno naciśnięcie guzika powoduje włączenie maszyny elektrycznej, a po kilku sekundach zadanie jest rozwiązane.

Ministerstwo spraw wojskowych uznało, że maszyna ta zaoszczędzi wiele czasu i trudu przy obliczaniu wielkości pocisków, siły wystrzału i zasięgu kul armatnich. Obecnie zbudowane zostaną jeszcze dwie takie maszyny, z których jedną będzie posiadała amerykańska marynarka, a drugą uniwersytet Howarda w Stanach Zjednoczonych.

Lwy Negusa dla Nowego Jorku

(z) Dopiero niedawno pisma amerykańskie uskarżały się na niezadawalający stan nowojorskiego ogrodu zoologicznego, który — jak się okazało — od pewnego czasu nie posiada ani jednego lwa.

Negus Haile Selassie, mimo własnych kłopotów, widocznie czyta uważnie prasę zagraniczną. Apel dziennikarzy nie pozostał bez echa i „król królów” zwrócił się pismem do dyrekcji ogrodu zoologicznego z propozycją przysłać czterech lwiatek.

Zainteresowanie, jakie negus abisyński okazał w stosunku do nowojorskiego ogrodu zoologicznego będzie zupełnie zrozumiałe, jeśli się zważy, że Haile Selassie jest wielkim amatorem lwów.

Po ogrodzie jego pałacu królewskiego w Addis Abebie przechadza się najestetyczniej kilka pięknych okazów, stanowiących do pewnego stopnia symbol władzy w Abisynii.

Jak wiadomo bowiem, cesarz Abisynii wśród szeregu innych tytułów, posiada również tytuł „Lwa Judy”.

Spotkanie b. więźniów sułtana

Wzruszająca scena w księgarni londyńskiej

(sb) — Jedną z księgarni w Londynie była w tych dniach terenem niezwykle go zajścia. Dwaj klienci, którzy przybyli do składu, rzucili się nagle sobie w ramiona i poczęli się ścisnąć.

Jak się okazało, przed blisko 40 laty byli oni towarzyszami wspólnej niedoli i dopiero teraz spotkali się znowu. Jednym z mężczyzn jest mieszkaniec Londynu, Henryk Grey, a drugim — pewien obywatel Casablanki.

Pod koniec ubiegłego stulecia Grey wraz z kilku innymi zajmował się nielegalnym przewozem rozmaitych artykułów do niezależnej części Marokka. Pewnego dnia jednak Arabowie porwali ich do niewoli. Wszystkich zatrzymanych

skuto łańcuchami, poczem odtransportowano do Hatt, gdzie rezydował sułtan. Podróż odbywała się pieszo w strasznych warunkach. W ciągu stu dni towarzysze niedoli musieli wspólnymi siłami dźwigać ciężkie łańcuchy. Sułtan osadził zatrzymanych we więzieniu, a sąd skazał ich po 4 miesiące więzienia.

Od tego czasu nie widzieli się już ze sobą. Obecnie Grey liczy 70 lat. Towarzysz niedoli opowiedział mu, że jeden z ich spółników, skuty wówczas kajdanami był pruskim oficerem i zginał w południowym Egipcie, drugi jest nauczycielem we Francji, a Marokańczyk jest przewodnikiem.

CZŁOWIEK SZUKA SPRAWIEDLIWOŚCI...

Sensacyjny romans współczesny

90

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Pomiędzy dyrektorem fabryki rur kanalizacyjnych Alfredem Krauserem a jego szefem Janem Rogoszem doszło do gwałtownej sceny w gabinecie dyrektorskim. Rogosz został wydany z pracy za to, że ujął się krzywdy oliczkowanej przez dyrektora robotnicy.

Nazajutrz wczesnym rankiem przed fabryką Krausera jakaś przechodząca kobieta i kłębła się na trupa mężczyzny z odciętą głową. W zamordowanym rozpoznano Alfreda Krausera a w kieszeni trupa znaleziono kartkę na epijce treści:

„Do wiadomości policji... Jeżeli ja, Alfred Krauser, zostanę zabity w tych dniach, to zawiadamiam, że zamordował mnie Jan Rogosz, który groził mi dzisiaj śmiercią za wymóg „nie pracy”.

Jan Rogosz został aresztowany a w dwa miesiące później stanął przed sądem, który skazał go na 15 lat więzienia za zamordowanie Krausera.

Rogosz ucieka z więzienia na dwa tygodnie przed terminem wypuszczenia go, udaje się do mieszkania Walczaka, który miał mu wyjawić, kto był mordercą Krausera, ale nie dowiedział się tego, bo Walczak, chory na gruźlicę, skonał, nie zdążywszy zdradzić tajemnicy.

Pani Elżbieta Wernerowa, żona Hugona Werner, głównego akcjonariusza fabryki samochodów pojechała piękną limuzyną na spacer ze swym nowym kochankiem, szoferem — Andrzejem Łubkowskim.

Poprzedni kochanek Wernerowej, Jerzy Zrebski, staje się przypadkowo właścicielem listów Walczaka, z których dowiaduje się, że Krauser nie został zamordowany. Po „śmierci” swej odebrał pieniądze, zmienił nazwisko na Werner i założył nową fabrykę.

Zrebski szantażuje Wenerę, wymuszając od niego 100.000 złotych i za pieniądze te zakłada salon gry do spółki z Hilgą Pożarów, właścicielką domu schadzek.

Rogosz, spotkawszy towarzysza celi więziennej Birunia, prosi go o pomoc w odzyskaniu listu Walczaka.

Biruni pod pozorem wydostania tego listu zabiera Rogosza na wyprawę do willi, gdzie zamierzał dokonać kradzieży brylantów.

Nagle dał się słyszeć odgłos kroków. Biruni rzucił się do ucieczki a Rogosz w ostatniej chwili schował się za kotarę.

Do pokoju wszedł jakiś mężczyzna z kobietą. Rogosz jest mimowolnym świadkiem gwałtownej sceny i rozmowy, z której wynika, że mężczyzna ów, kapitan Frankenstein, szantażuje kobietę, imieniem Erna.

Ze względu na protekcję Erny, znanej tancerki, Rogosz dostaje dobrą posadę. Zakochał się w pięknej kobiecie, która darzy go wzajemnością.

A kapitan Frankenstein ma już nową ofiarę — Elżbietę Wernerową, która skradła dla niego 50.000 złotych z meżowskiej kasy.

Frankenstein oszukał ją i zabrawszy całe pieniądze zostawił samą w hotelu.

„Din-tojra” nakazuje Rogoszowi, aby wrócił do swej żony, ale Jan nie chce o tym słyszeć. „Czarny Antos”, prezes „din-tojry” wydał rozkaz zgładzenia Rogosza. Wysłannik jego, — „Slepek”, ugodził Rogosza nożem w plecy. Rannego przewieziono do szpitala. Przy łóżku Jana czuwa jego córka, Wikta, która nie wie wcale o tem, że Rogosz jest jej ojcem.

Rogosz opuścił szpital. Spotykając się z Wikta, dochodzi do wniosku, że kocha się ona w nim, nie wiedząc, że jest on jej ojcem. Przerazony tem odkryciem wyjeżdża.

W pociągu zawarł znajomość z jakimś starszym panem, któremu usiłowano skraść teczkę. Rogosz odebrał teczkę napastnikowi i wszczął rozmowę z jej właścicielem, który jest zaniepokojony tem, że Rogosz jedzie do Kurkowa.

Rogosz po przyjeździe do Kurkowa otrzymał pracę w tartaku Nugata. Zamieszkał u wiesniaka Maczuga, który ma bardzo ładną siostrzenicę Magdę. Któregoś dnia Rogosz wybrał się z nią na spacer. Gdy byli obok „czarnego dworu” Rogosz usłyszał przeraźliwe wycie i począł dobijać się do furtki.

Otworzył mu Nugat, który oświadczył, że nikt we dworze nie krzychał.

A tymczasem Elżbieta Wernerowa spotyka Jerzego Zrebskiego, swego dawnego kochanka. Wsiadła z nim do taksówki i pojechała do jego mieszkania. Zrebski jest zaintrygowany spotkaniem Elżbiety, gdyż Tarwin dopiero proponował mu „nabyć” jej.

Polaczył się telefonicznie z Tarwinem i po kilku minutach wiedział już o wszystkim, co go tak bardzo interesowało.

Pani Ama opowiadała o tem dekadnie, choć była wzburzona do głębi.

— Niech pan sobie wyobrazi, że ta złodziejka zwabiła mego męża do swego pokoju, potem ogłuszyła go ciętym popielniczki w głowę i zrabowała portfel z pieniędzmi... To bestja, nie kobieta. Ach, gdybym ja mogła zwrócić się z tą sprawą do policji... Niestety jednak, pan rozumie... Czy pan wie, że to jest zawód złodziejki?... Jednym z naszych najlepszych gości jest inżynier Berthold. Otóż jemu wykradła ona z kieszeni kilka tysięcy złotych... Ale udało nam się odebrać te pieniądze...

Rozdział 83.

Na dnie upadku

Zrebski słuchał tego wszystkiego z rosnącym zdumieniem. Więc Elżbieta upadła aż tak nisko?

Kradła, rabowała? Trudno wprost w to uwierzyć.

Oczywiście rabunek był kłamstwem, wyssanym z palca, ale o tem nie wiedziała Ama Tarwinowa, ani Zrebski.

Prostu Tarwin wymyślił naprędce tę historję ze zwabieniem do pokoju i z portfelem, bo nie mógł przecie zwierzyć się swej energicznej małżonce, że to on sam wtargnął do pokoju Elżbiety i to w jakich zamiarach...

Gdy Zrebski wrócił po tej rozmowie telefonicznej do gabinetu, Wernerowa była już pod działaniem narkotyku.

Oczy jej płonęły żywym blaskiem, a policzki wykwitły rumieńcem.

Ledwo Zrebski przestąpił próg, rzuciła pytanie:

— Czy Frankenstein przychodzi do ciebie?

— Nie widziałem go już dawno...

— Gdzie on mieszka?

— Nie wiem... — skłamał. — Zdaje się, że wyjechał z Warszawy...

— Wyjechał? — westchnęła. — A czy nie pytał nic o mnie? Nie szukał mnie?

— Nie...

Elżbieta znowu westchnęła. Chwilę pomilczała, potem szepnęła:

— Lotr, lotr!... Unieszczęśliwił mnie, ale... ja go kocham...

Pogardliwy uśmiech przebiegł przez wargi Zrebskiego.

— Jeszcze go kochasz? Nie przypuszczalem, że potrafisz trwać tak długo przy jednym uczuciu...

— Potrafie, potrafie... — odzekała rozdrażniona jego szyderczym tonem.

Ale dajmy już temu spokój, bo te sprawy nie są dla mnie ważne w tej chwili... Znalazłam się w takiej sytuacji, że muszę się zastanowić nad bardziej prozajczną kwestją... Czy ty wiesz, że jestem bez mieszkania, bez środków do życia?

— O, aż tak źle jest z tobą? — przybrał maskę współczucia.

— Tak... Nie sądzę, że mówię ci o tem, by wzbudzić w tobie litość dla mnie, bym liczyła na twoją bezinteresowną pomoc... Znam cię zbyt dobrze i nie mam żadnych złudzeń co do tego... Niezawidzisz mnie, wiem doskonale, tak samo zresztą, jak i ja ciebie... Myślę jednak, że gotów byłbyś przysłużyć mi się, gdybyś na tem zarobił...

— O co ci chodzi? — mruknął Zrebski niecierpliwie.

— Chcę z tobą zrobić interes...

— Mianowicie?

— Posłuchaj: odeszłam od męża lekomyślnie, bez zastanowienia, nie pomyślawszy o swej przyszłości... O tej przyszłości codziennej, powszedniej... Nie zastanawiałam się nad temi sprawami, bo byłam całkowicie pochłonięta moją miłością... A Hugon byłby mnie zabezpieczył materialnie, gdybym się z tem do niego zwróciła... Pomimo wszystko, to jest jego obowiązek, prawda? Majątek jest wspólną własnością małżonków...

— Naturalnie... — przerwał Zrebski ze złośliwym uśmiechem. — Taki majątek, jak wasz...

— Ach prawda, ty wiesz o wszystkim... Więc słuchaj: chcę powierzyć ci tę sprawę, chcę byś pertraktował z Hugonem w moim imieniu... Oczywiście, dostaniesz ode mnie prowizję... Zgadzasz się?

— Nie...

— Dlaczego?

— Bo zależy mi na tem, by nie uszczuplać stanu posiadania twego męża na twoją korzyść.

— Nie rozumiem...

— Zaraz zrozumiesz, moja droga...

Otóż od pewnego czasu traktuję pieniądze szanownego pana Wenera, jako moje... Dziwisz się?... Przecie to bardzo proste: twój małżonek musi mi dawać tyle pieniędzy, ile tylko zapragnę, bo ja znam jego tajemnicę... Jeżeli nie żądam odeń wszystkiego naraz, to z tej prostej przyczyny, że nie chcę go rumować... Niechże pan Werner zarabia, owszem, niech nie zbiednieje, wtedy i ja będę mógł dłużej czerpać zyski... Rozumiesz? — Więc poco miałbym starać się o to, by twój mąż dał ci pieniądze, z których miałbym jakąś prowizyjkę, kiedy mogę — przy mniejszej fatydze — dostać całą tę sumę dla siebie?...

Elżbieta zagryzła wargi.

Całą siłą woli powstrzymywała się, by nie wybuchnąć, by nie chwycić zuchwalego szantażysty za gardło.

Opanowała jakoś wzburzenie i głosem — jak mogła najspokojniejszym — powiedziała:

— Więc odmawiasz mi stanowczo pomocy?

— Tego nie powiedziałem... Chcę tylko, by ta pomoc była bardziej rentowniejsza dla mnie.

— Jak to sobie wyobrażasz?

— Nie mam narazie żadnego pomysłu. Chciałbym się zastanowić nad tem i dlatego pozwolisz, że odłożymy naszą rozmowę na ten temat do popołudnia, dobrze?... Narazie nie odmówi ci gościnny w swoim mieszkaniu... Mam wolny pokój...

Elżbieta skwapliwie skorzystała z tego zaproszenia, bo nie uśmiechała się jej wędrówka po ulicach miasta.

Znalazłszy się sama w pokoju, rzuciła się na tapczan i po kilku minutach — zasnęła.

Około godziny trzeciej obudziła ją pokójówka, która przyniosła obiad.

Później przyszedł Zrebski.

Powiedział wprost — bez żadnych wstępów:

— Gotów jestem przyjść ci z pomocą, jeżeli wypełnisz następujące moje warunki: zamieszkaasz u mnie, będziesz towarzyszyła graczom i wciągała ich

w grę, nie sprzeciwisz się temu, gdy któryś z panów zechce spożyć z tobą wystawną kolacyjkę, zgodzisz się na...

— Oszalałeś!... — przerwała mu wskoczywszy na równe nogi. — Oszalałeś!...

— Uspokój się i wysłuchaj mnie do końca...

— Nie chcę, rozumiesz? I rezygnuję z twojej pomocy, bo sama też potrafię załatwić tę sprawę z Hugonem... Ach, ty podły, ty... sutenerze!...

Pieniąc się z wściekłości, chwyciła płaszcz, kapelusz i skoczyła ku drzwiom.

— Poczekaj, moja droga, poczekaj... — przytrzymał ją za rękę. — Nie tak prędko, nie tak ostro, małutka... O, nie radzę ci, byś się mnie naraziła... Mam wrażenie, że pomimo wszystko zechcesz skorzystać z mojej propozycji... Słuchaj, przed chwilą miałem telefon od Tarwina...

Cios był dobrze wymierzony: Elżbieta zachwiała się, zbladła, nie mogąc przez dłuższy czas wydobyć z siebie ani słowa. A on mówił dalej:

— Właśnie powiedział mi Tarwin, że zamierza zwrócić się do policji i oskarżyć ciebie o kradzież i rabunek... Ma świadków: żonę i inżyniera Bertholda... To będzie dopiero sensacja, gdy gazety zaczną o tem pisać, ho, ho!...

Pastwił się nad nią z satysfakcją, patrząc, jak się słania na nogach, jak pada na podłogę — zemdlona.

Usta miał wykrzywione w ohydnych grymasie. Poczekał chwilę, aż otworzyła oczy i, nachyliwszy się nad nią, począł szeptać:

— Twój los jest teraz w moich rękach... Słyszysz?... Tarwin robi tak, jak ja mu powiem... Co mu powiem — to zależeć będzie od tego, czy zgodzisz się na moje propozycje, czy nie... Więc mów: zgadzasz się? Zgadzasz się?...

— Nie męcz mnie, nie męcz mnie... — jęknęła.

— Decyduj się prędzej, bo on czeka na mój telefon... Zostaniesz u mnie? Będiesz robiła to, czego zażadam od ciebie?... Odpowiadaj...

— Tak...

Wąskie wargi Zrebskiego rozchyliły się w triumfującym uśmiechu...

Rozdział 84.

Bajak mola sieci

Elżbieta zgodziła się na wszystkie warunki Zrebskiego, bo nie miała innego wyjścia.

Wolała takie życie, niż więzienie. Więc została w mieszkaniu dawnego kochanka, pełniąc obowiązki „damy do towarzystwa”...

Już pierwszego wieczora przekonała się, że nie ona jedna pełni podobne obowiązki w salonach Zrebskiego. Oprócz niej kręciła się tu czarnowłosa Liza Herczeg, 20-letnia zaledwie dziewczyna, która na pierwszy rzut oka robiła wrażenie starszej, steranej życiem kobiety.

Liza była węgierką i przedtem stale mieszkała w Wiedniu... Mniej więcej przed rokiem, gdy straciła posadę, przeczytała w jednej z gazet ogłoszenie jakiejś wytwórni filmowej, która poszukiwała młodych i przystojnych statystek do wielkiego filmu.

Tedy Liza bez namysłu złożyła ofertę z wymaganą fotografią i po kilku dniach otrzymała przychylną odpowiedź, oraz polecenie zgłoszenia się do biura wytwórni.

Tu poinformowano ją, że zdjęcia do filmu „Miłość szejka” będą się odbywały w Afryce, wobec czego musiałaby wyruszyć z ekspedycją w kraje podzwrotnikowe.

— Czy panienska się zgadza?... — Naturalnie, naturalnie, bez żadnego namysłu...

Bo Liza, tak jak inne jej rówieśniczki, skrycie marzyła o laurach gwiazdy filmowej, nie zważała się jednak z tego nikomu, w obawie, by jej nie wysniano.

To też, mimo sprzeciwów matki, która nie chciała puścić młodej, niedoświadczonej córkiw taką daleką podróż, Liza podpisała niezwykle pojętny kontrakt i z niecierpliwością poczęła oczekiwać chwili wyjazdu.

Minał długi miesiąc, spędzony przeważnie w niezbyt imponującym biurze aż wreszcie ekspedycja, składająca się z dyrektora, dwu reżyserów, oraz siedmiu młodych, urodziwych dziewcząt wsiadła do pociągu, idącego do... Hamburga.

Liza Herczeg, tak samo zresztą, jak i pozostałe adeptki, była tak pochłonięta wspaniałą zapowiadającą się karierą, że nie zwróciła najmniejszej uwagi na dziwną marszrutę, jaką obrała sobie ekspedycja, udająca się do Afryki w kierunku... północnym...

Nie zastanowił jej również ten charakterystyczny szczegół, że paniom „artystkom” surowo zabroniono rozmawiać w pociągu z podróżnymi, a nawet między sobą.

(Dalszy ciąg jutro)

"KOBIETY! OTO NOWY TRICK PIĘKNOŚCI Z PARYŻA"

"Eleganckie francuzki wprowadziły obecnie całkiem nową modę pudrów do twarzy" — mówi modelka jednego z największych krawców paryskich, p. Yvonne L... "Jedno zastosowanie rano tego nowego pudru nadaje skórze cudowną „matowość”, pozostającą przez cały dzień. Wczoraj byłam całe popołudnie na wyścigach — na deszczu i wietrze — i cera moja pozostała tak samo świeża i ładna, jak gdyby tylko co wstała od toalety". — Tajemnica ta polega na nowym składniku, nazwanym „Podwójną Pianką”, zmieszany obecnie specjalnym, patentowanym sposobem z Pudrem Tokalon, sprężonym według oryginalnego, francuskiego przepisu znakomitego, paryskiego Pudru Tokalon. Stanowi to o próbie wilgoci pudru. Skóra Pani nie może się świecić, o ile używa Pani Pudru Tokalon. Nawet pocenie się przy wielogodzin-



nym tańcu w dużej sali balowej nie może zepsuć delikatnej, niezmąconej skóry, świeżości, którą ona nadaje. Kup dziś jeszcze pudełko nowego Pudru Tokalon. O ile nie będziesz zachwycona świeżą, dziewczęcą cerą, która Ci nada, pieniądze zostaną zwrócone w całości.

DR. MED.
Al. Kopciowski
POWRÓCIŁ
GDANSKA 37, tel. 232-55,
przyjmuje od 7-8-ej wiecz.

Dr. Rundsztein
AKUSZER - GINEKOLOG
POMORSKA 7, Telefon 127-84
Przyjmuje od 8-10 r. i 4-8-ej.

DOKTOR **TREPMAN**
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłucowych
Zawadzka 6 tel. 284-12
8-12, 2-4, 6-9 wiecz.

Dr. BRAUN
przeprowadził się na ul.
PIOTRKOWSKA 81, tel. 100-57.
Spec. chor. skórnych i wenerycznych
przyjmuje od 8-1 i od 5-9 wiecz.

DR. MED.
M. TAUBENHAUS
AKUSZER - GINEKOLOG
Zgierska 11, 246-09
Przyjmuje 8-10 r., 4-7 w.

DOKTOR **H. Szumacher**
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
PIOTRKOWSKA 56, tel. 148-62.
Od 9-1, od 5-9 pp.
w niedziele i święta od 10-1.

Restauracja BARU ZIEMIANSKIEGO

w Łodzi przy ulicy ŻEROMSKIEGO 39, tel. 123-23
podaje do publicznej wiadomości, że z powodu obniżki
wynagrodzenia od 1 grudnia b. r.
ceny konsumpcji i trunków
też zostały odpowiednio obniżone

ORYGINALNE PROSZKI
"MIGRENO" - "NERVOSIN"
R.P.M.S.W. NISZP
ZNAK FABR.
z KOGUTKIEM
SA ŚRODKIEM
KOJĄCYM BÓLE
ZASTOSOWANIE:
BÓLE GŁOWY
MIGRENA, NEURALGIA
BÓLE ZĘBÓW
GRYPY, PRZEBIEBIA
BÓLE: ARTRETYCZNE,
STAWOWE, KOSTNE I T.P.
ŻĄDANIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW
ZE ZNAK. FABR. **KOGUTEK**
SPRZEDAJA APTEKI

LEKARZ-DENTYSTA
F. Kopciowska
powróciła. Przyjmuje od 9-3-ej,
GDANSKA 37, tel. 232-55
od 4 - 7-ej w Lecznicy,
PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89.

Dr. **H. Ziolkowski**
spec. chor. wenerycznych, skórnych,
włosów i moczopłucowych
6-go SIERPNIA 2, tel. 118-33.
Przyjmuje od 9-12 i 3-9 w niedz. i
święta od 9-12.

DR. MED.
M. GLAZER
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
Zachodnia 64, tel. 185-49
przyjmuje od 12-2 i od 7-8.30 wiecz.
w niedziele i święta od 10-12 wpoł

PRZYCHODNIA
WENEROLOGICZNA
Leczenie chor. wenerycznych i skórnych.
ZAWADZKA 1 telefon 122-73.
czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 ZŁOTE.

SZKOŁA TĄNCÓW prof. I. Wilczka,
Piotrkowska 120, tel. 222-71, wyucza
bez względu na zdolności, wszelkich
tańców salonowych, nowoczesnych i
wirowych. Ceny umiarkowane.

Bez forsory niema radości
Bez „OLLA” niema pewności!

"OLLA"

Gum..?

DLA CHORYCH na ruptury (przepukliny), skrzywie- nie kręgosłupa i różne kalectwa!

Wykonuję specjalne bandaż ortopedyczny, które z naj-
większym skutkiem wstrzymują najzastarszalne i najnie-
bezpieczniejsze ruptury u mężczyzn, kobiet i dzieci. —
Specjalne bandaż ortop. na ruptury powrotne po operacji
oraz spec. bandaż brzuszny po operacji ślepej kiszki na
obniżenie żołądka, wnetrności, obwisłe brzuchy i t. p.
Dla cierpiących na skrzywienie kręgosłupa (garby), gru-
źlicę kości i paraliż ortopedyczny. — Specjalne gorsety



i aparaty ortoped. różnych systemów. Sztucz-
ne nogi i ręce aluminiowe (protezy) dla ampu-
towanych. Na płaskie bolesne stopy (płafus)
specjalne wkładki ortopedyczne podług form
gipsowych z najsłabszego metalu

Specjalny Zakład Ortopedyczny
J. RAPAPORT zc
Łódź, ZAWADZKA 8 (dawn. Wólczańska 10)
Tel. 221-77. CENY PRZYSTĘPNE.

Liczne podziękowania!
Uwaga! Dla Ubezp. w Ubezp. Spo-
łecznej znaczne ulgi!

Dr. **HENRYKOWSKI**
Specjalista chorób skórnych,
wenerycznych i seksualnych
TRAGUTTA 9, tel. 262-98.
od 8-11 i 6-9 w. niedz. i święta od 9-12.30

Dr. Jan Polak
CHOROBY WEWNĘTRZNE
i ALLERGICZNE.
Gabinet Elektro i światłolecznicy,
ul. NAWROT Nr. 7
Tel. 164-21.
godz. przyjęć 5-7 w.

POKÓJ umeblowany, frontowy i sze-
pietro przy ul. Piotrkowskiej 225/7 m.
12a do wynajęcia od zaraz. Do obej-
rzenia od 12-5 godz.

ZŁOTY — tygodniowo: angielski, he-
brajski, francuski, włoski, hiszpański,
niemiecki, wyuczają dyplomowani, Ce-
giełniana 6 m. 10.

Dr. **ŁUCJA MAKOWER**
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
(Kobiet i dzieci) POWRÓCIŁA
WÓLCZAŃSKA 117, Telefon 149-39
Przyjmuje od 8-11 rano i od 6-8 w.
w niedziele i święta od 8-1-ej.

Dr. med. **Niewiażski**
Spec. chor. wenerycznych, skórnych
i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40.
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9
w niedziele i święta 9-12.

ONDULACJA. Farbowanie włosów.
Rozjaśnianie. Cegielniana 30 fryzjer.
Tel. 101-77. Wycinanie odcisków. Ce-
ny niskie.

ZŁOTO, srebro, kwity lombardowe
kupuje i płaci najwyższe ceny. —
I. Fijałko, Piotrkowska 7.

SPRZEDAM urządzenie fryzjerskie ja-
ny dąb, bardzo tanio. Wiadomość
Przedziałniana 124, zakład fryzjerski
24 Rolik.

Mieczysława Łuczyńska

KWITNĄCE OSTY

Powieść współczesna

45

Krystyna Witmanowa opuściła swego
męża — Ottokara i zamieszkała z Wiljama
Zoltanem.

Ottokar, pragnąc zapomnieć o tem, rzu-
cił się w wir zabaw i zapoznał fordanserkę
Ewę, z którą zaręczył się.

Mąż Ewy, Wilewski, sprzedał staremu
Witmanowi testament poprzedniego właściciela
zakładów, Schurmana, który przed
śmiercią usynowił Zoltana, zapisując mu
olbrzymi majątek. Testament ten zaginął w
tajemniczy sposób.

Krysta jest więc siostrą Zoltana. Oby-
dwójce naradzała się, w jaki sposób doś-
tać do majątku.

— Pamiętam... — mówiła silnie wzru-
szona — byłam wówczas w swoim po-
koju, gdzie odrabiałam francuski ze swo-
ją nauczycielką. Nagle usłyszałam krzyk
w całym domu. Ponieważ ostatnio ojciec
często dostawał ataki, więc domyślałam
się czegoś złego i od razu pobiegłam do
jego pokoju.

Urwała na chwilę, a oczy jej stanęły
w jasnym łzach.

Wiljam, błądź śmiertelnie, podparł
dłonią czoło.

— I co dalej?... — spytał szeptem.

Krysta odetchnęła głęboko.
— Ojciec... umierał już. Na mój wi-
dok oczy jego zabłyśły gorętszym bla-
skiem, ale przyniósł je po chwili. Rzu-
ciłam się do niego i z szlochem szarpa-
łam go za rękę. Nad moim uchem prze-
wiał ledwie szept... ostatni: „Majątek

Witmana jest moim, szukajcie z Wilja-
mem śla...”

— Nie dokończył. Konwulsyjne drga-
nia wstrząsnęły jego ciałem i po chwili
ustały.

Krysta przestała mówić, a Wiljam
nie podnosił zasłoniętej ręki twarzy. Do-
piero po długim milczeniu Witmanowa
odezwała się:

— Na kilka tygodni przedtem byli-
śmy z ojcem u ciebie w Paryżu. Dopiero
w drodze wyznał mi, że jesteś moim bra-
tem. Zastrzegł, żebym nikomu o tem nie
mówiła, dopóki on sam nie uzna tego za
stosowne. Prawdopodobnie po odebra-
niu majątku chciał cię usynować i nie-
wątpliwie przezuwając swoją śmierć
uczynił to w liście, który został skradzio-
ny mecenasowi.

Wiljam dopiero teraz podniósł głowę.
— Ale dlaczego ojciec trzymał wszy-
tko w takiej tajemnicy?

— Tego nie wiem. Może głoszna spra-
wa nie chciała kompromitować Witmana.
Trudno czynić na ten temat domysły.
Tajemnicę takiego, a nie innego postę-
powania ojciec zabrał z sobą do grobu.

Wiljam nie zdążył odpowiedzieć sio-
strze, ponieważ do drzwi odezwało się
cisłe pukanie. Wszedł detektyw, który
miał powierzona sprawę odszukania
adresu przebywającego na Alasce Paw-
luka.

Zoltan żywo podbiegł do gościa i u-
ścisnął mu rękę.

— Jakże?

Detektyw niespokojnym wzrokiem
obrzucił postać Krysty.

— To moja siostra. Może pan inówić.

— Pawluk odnaleziony...

Wiljam nie pozwolił mu dokończyć

i wykrzyknął z radością:

— Odnaleziony!

— Tak, ale wyjechał do kraju...

— Do Polski?

— Tak...

— Czy prędko przybyć tu może?

— Trudno mi powiedzieć, w każdym

badź razie dopilnuję tego i jak tylko zdo-
bę wiadomość, natychmiast przyjdę
z nią do pana.

Wiljam i Krysta nie posiadali się z ra-
dości. Po odejściu detektywa padli so-
bie w ramiona, pełni jak najlepszych na-
dziei. W Pawluku spoczywał jedyny ra-
tunek dla rozwiązania zagadki, nad któ-
rą głowili się od szeregu miesięcy. Do
radości przylączył się i Krystyna, zbudo-
ny głos rozmowy z popołudniowej
drzemki. Mecenaz twierdził z całą sta-
nowczością, że po Witmanie tylko jeden
Pawluk posiadał bezgraniczne zaufanie
Schurmana.

— Prawdopodobnie wiedział o wszy-
stkiem i dlatego Witman w tydzień po
śmierci waszego ojca, wysłał go na Alas-
kę.

— Mój Boże, ale dlaczego Pawluk
zgodził się na ten wyjazd? — krzyknęła
Krysta.

— Pawluk posiadał na sumieniu pe-
wną nieczystą sprawę, która groziła mu
więzieniem. Widocznie przestraszył się
pogróżek Witmana i przyjął tego pro-
pozycję.

Krysta w pogodniejszym nastroju
wróciła do domu Witmanów i dopiero
wejście Ottokara zapuściło do jej duszy
nowe korzenie smutku. Mimowoli uprzy-

tomniła sobie, że przez odebranie ma-
jątku Witmanom największą stratę po-
niósłby Otto. Gdyby nie chodziło o Wil-
jana...

Ale zresztą Ottokar kochał inną. I tak
nie pozostałby przy niej. Krysta czuła w
głowie zamęt od nawału myśli. Im wię-
cej zastanawiała się, tembardziej do-
chodziła do przekonania, że kochała
męża. Zazdrość, że należał sercem do
innej, urastała w kolce i bolała Krystę.
Chwilami ogarniał ją bunt. Nie zgodzi
się nigdy na rozwód. Jeśli nawet od-
bierze Witmanom majątek, to nie uczy-
ni tem krzywdy Ottokarowi, bo on bę-
dzie jej mężem. Postanowienie to po-
niosło pierś Krysty westchnieniem ulgi.

XX.

ŚWIATŁA I CIENIE.

Ewa zostawiła Ninę pod opieką mat-
ki i na początku grudnia wyjechała do
Zakopanego.

Ottokar przyrzekł jej wkrótce podą-
żyć za nią. Ewa sama uprosiła go, by na
pewien czas zaprzestał walki z rodzica-
mi i wzmocnił swoje nerwy.

Do wewnętrznego niepokoju, jaki
sprawił jej beznadziejny stan ewentual-
nego małżeństwa z Ottokarem, przylą-
czyła się trwoga o jego zdrowie.

Widziała, że Ottokar alkoholem i nie-
przespaniami nocami coraz bardziej osła-
biał swój organizm, a nie miała sposobu
na odciążenie go od tego, co stopniowo
stawało się nałogiem. Ilekroć próbowała
tłumaczyć mu niestosowność postępowania,
młody Witman przepraszał ją, błagał,
żeby nie zwracała uwagi na to, co mi-
nie z chwilą, gdy już na zawsze będą
mogli zostać razem. Ewa słuchała Otto-
kara z bolesnym skurczem serca, cier-
piała, że nim potrafi dość silnie wpłynąć
na człowieka, którego kochała, ale czę-
sto rozumiała go.

(Ciąg dalszy jutro).

Przeszkolenie Łodzi na wypadek wojny

Wszyscy mieszkańcy przejdą specjalny kurs o ratowaniu zatrutych i zagazowanych

Łódź, 5 grudnia.

(k) — Czerwony Krzyż w Łodzi podjął bardzo doniosłą akcję, mającą na celu przeszkolenie ludności naszego miasta w niesieniu pomocy w razie wojny lub jakiejś klęski żywiołowej.

Intencją jest, aby każdy obywatel został odpowiednio przeszkolony i w razie potrzeby wiedział jak się zachować i w jaki sposób ratować rannych i zagazowanych mieszkańców.

W tym celu Czerwony Krzyż zorganizował specjalne kursy dla drużyn ratowniczych, których uczestnikami jest ludność cywilna. Robotnik, pracownik umysłowy, właściciel domu, szofer itd. otrzymają specjalne wykształcenie z dziedziny ratownictwa.

Kursy takie obejmują przeszkolenie teoretyczne i praktyczne. Każdy uczestnik kursu obznajomiony zostaje z działaniem gazów trujących. Uczy go się jak trzeba się z nimi na punkcie obcho- dzić.

Specjalni wykładowcy objaśniają w jaki sposób odkaża się ubranie przesycone gazem trującym czy żrącym. Poza tem każdy uczestnik musi przejść kurs ratownictwa ogólnego, aby umiał opatrywać rany i nieść pomoc przed przy- byciem lekarza.

Kursy dla drużyn ratowniczych odbywają się codziennie w lokalu Czer- wonego Krzyża przy ul. Piotrkowskiej Nr. 203. W specjalnej świetlicy zbierają się uczestnicy kursów i poza wykładami teoretycznymi otrzymują wskazówki dotyczące obchodzenia się z maskami gazowymi, ze sposobem ich zakładania i t. p.

Jak dotąd przeszkolono już znaczną ilość łodzian. Aby jednak akcja prze- szkolenia objęła wszystkich mieszkań- ców Łodzi postanowiono zwiększyć ilość kursów. W związku z tem poczy- niono odpowiednie przygotowania i już w najbliższych dniach Czerwony Krzyż uruchomi jeszcze kilka kursów dla drużyn ratowniczych.

Kto chce wziąć w nich udział niech zgłosi się do sekretariatu Czerwonego Krzyża przy ul. Piotrkowskiej 203.

Na marginesie tej pożytecznej akcji warto zaznaczyć, że przeszkolenie lud- ności nie ogranicza się tylko do ratow- nictwa przeciwwzrostowego na wypadek wojny. Uczestnicy przechodzą także specjalny kurs ratownictwa na wypa- dek klęski żywiołowej.

Np. w jakimś domu wybucha pożar. Zanim przybędzie straż ogniowa musi upłynąć pewien okres czasu. I przez ten czas właśnie przeszkoleni ratownicy rozpoczynają akcję. Czuwają nad bez- pieczeństwem mieszkańców domu, któ-

ry stoi w płomieniach, pomagają zagro- żonym opuszczać niebezpieczny teren, niosą pomoc poparzonej itp.

Akcja Czerwonego Krzyża daje po- zytywne rezultaty. W wielu wypad-

kach pożarów uczestnicy kursu t. zw. ratownicy oddali duże usługi. Przycho- dzili także z pomocą ofiarom zaczadze- nia i zatrucia.

Poza organizowaniem nowych kur-

sów ratowniczych Czerwony Krzyż podjął akcję, celem zaopatrzenia ratow- ników w materiały opatrunkowe oraz zorganizował specjalne kursy ratowni- cze dla siostr miłosierdzia i dla lekarzy

6-letni chłopczyk cudem ocalony dzięki przytomności umysłu dzielnego szofera

Auto uniosło się nad ziemią i niemal w powietrzu przeleciało nad chłopcem, leżącym już na jezdni

Łódź, 5 grudnia.

(gr) Wczoraj była ulica Główna te- renem niezwykłego wypadku, który cu- dem wprost nie spowodował śmierci małego chłopca.

Ulicą Główną mknęło z dużą szyb- kością auto osobowe. Nagle, kiedy zna- lazło się ono w pobliżu domu Nr. 46,

wybiegł z bramy tego domu jakiś chłop- czyk i biegł wprost pod koła auta.

Szofer, widząc nieuniknioną śmierć dziecka, zahamował wóz tak gwałtownie, iż rzucone auto olbrzymią siłą unio- sło się nad ziemią i niemal w powie- trzu przeleciało nad leżącym już na jezd- ni malcem.

Przechodnie, będący świadkami te-

go niecodziennego zjawiska, oniemieli z przerażenia.

Po kilkunastu sekundach wstał naj- spokojniej cudem uratowany chłopczyk i dopiero wówczas, zdając sobie sprawę z wypadku począł spazmatycznie pla- kać.

Zawezwano pogotowie Czerwonego Krzyża. Dyżurny lekarz, przybyły na miejsce skonstatował z niemałym zdzi- wieniem, że chłopczyk, którym okazał się 6-letni Władysław Filałkowski (ul. Główna 46), odniósł jedynie lekkie za- draśnięcia twarzy.

Po nałożeniu mu opatrunków, pozo- stawiono go na miejscu w stanie zada- wniającym.

Niezwykły ten wypadek długo był tematem okolicznych mieszkańców, gdyż jedynie przytomność umysłu dziel- nego szofera nie spowodowała tragicz- nej śmierci chłopca.

Notatnik miejski

Dziś o godz. 6 po poł. odbędzie się uroczyste posiedzenie tymczasowej rady miejskiej dla wręczenia nagrody m. Łodzi tegorocznemu lau- reatowi prof. Czesławowi Witoszyńskiemu. Prof. Witoszyński przyjedzie do Łodzi po południu i bezpośrednio uda się do gmachu rady miej- skiej.

W związku z przejęciem przez miasto zabu- dowań zlikwidowanej rzeźni bałuckiej aktualna się staje sprawa uruchomienia w Łodzi central- nej ubijalni drobiu, która mieścić się będzie na terenie rzeźni bałuckiej. Ubijalnia ta prowadzo- na będzie przez lekarza weterynarii.

W sobotę, dnia 7 b. m. nastąpi otwarcie no- wego zakładu położniczo-ginekologicznego ubez- pieczalni społecznej na ul. Łagiewnickiej 32. Za- kład ten obliczony na 140 łóżek pozostawać bę- dzie pod kierownictwem d-ra Gawrońskiego.

W ciągu listopada powstało w Łodzi 11 no- wych zakładów przemysłowych, w tem 1 fabry- ka pończoch, 1 tkalnia, 1 fabryka wyrobów dzia- nych — 1 wytwórnia swetrów, 1 zawiązania nci, 1 formiarnia pończoch i t. d.

GRAND-KINO
Dzieje krwawego tyrana Wschodu. Bunt cie- miężonego ludu!

„CZERWONY SUŁTAN”
(ABDUL HAMID)
FRITZ KORTNER, NILS ASTHER
do godz. 6.30 CENY OD 1.09.

Fryzjerzy nie chcą się zgodzić

na badanie ich przez lekarzy.—Proszą o zmianę przepisów sanitarnych

Łódź, 5 grudnia.

(k) — W dniu wczorajszym odbyło się zebranie właścicieli zakładów fry- zjerskich, na którym omówiona została sprawa nowych przepisów sanitarnych objętych rozporządzeniem, które weszło w życie z niem 1 grudnia r. b.

Rozporządzenie to przewiduje, że każdy pracownik fryzjerski musi być co 6 miesięcy poddany badaniu lekar- skiemu, dla stwierdzenia, czy nie jest chory na chorobę zakaźną.

W wypadku stwierdzenia choroby pracownikowi będzie zakazane wyko- nywanie zawodu, aż do zupełnego wy-

zdrowienia. Już 1 stycznia 1936 r. spe- cjalne komisje będą przeprowadzać lu- strację zakładów fryzjerskich, zwraca- jąc szczególną uwagę na przestrzeganie powyższego rozporządzenia.

Fryzjerzy uznali ten nakaz regular- nej kontroli lekarskiej za bardzo drasty- czny i przykry. Oświadczyli, że ubliża on godności zawodu fryzjerskiego i dla- tego postanowili zwrócić się do władz z prośbą o zmianę przepisów sanitar- nych.

Taką samą uchwałę podjęli pracow- nicy fryzjerscy, którzy już od kilku dni zgłaszają się na badania lekarskie.

Ciągnięcie Pożyczki Inwestycyjnej

Wygrane po pięćset złotych

Warszawa, 5 grudnia.

W trzecim dniu ciągnięcia 3 proc. premio- wej pożyczki inwestycyjnej padły następujące wygrane:

500 zł. na Nr. 1 S 179 867 1055 1115 1369 1539 1911 3237 3563 4553 4741 4884 5457 7578 9075 9303 11443 12035 12244 12765 13068 13327 13481 16298 16357 16598 16756 17355 17682 19039 19910 20111 20141 22051.

Nr. 5 — S 407 1104 1495 1793 4064 4139 5382 5522 6278 6389 6842 7595 7719 7720 8683 8752 9388 9970 10090 10815 11309 12671 14437 15576 15847 15922 16139 18669 19363 19983 21205 21909 21873 22565 22383.

7 — S 445, 846 1501 1573 1921 2733 4243 4606 4778 4862 5014 7739 8010 8919 8968 9109 9462 10718 10933 11784 12273 13710 13875 14609 16455 16712 16829 16884 16985 17197 17344 19016 20452 21065 22603.

9 — S 428 656 895 1217 2879 4010 6763 6920 9183 11605 14314 14577 14630 14813 14879 15768 16184 16242 16800 17174 17307 17376 17378 17800 18224 18236 18356 19516 20100 20495 20465 20679 21249 22977.

19 — S 1950 2609 3306 3363 3717 4006 4071 4237 4826 5038 5279 7012 7769 8002 8300 9114 9237 9866 10070 10449 11922 12285 12728 13910 14489 15166 17490 19140 20105 20144 20188 20866 21489 22613 22783.

23 — S 1262 1825 3087 3298 3679 3567 4243 5014 5060 5503 5616 6711 7053 7542 8694 9066 9502 9830 9845 10105 11292 11802 14605 15855 16100 17660 18983 19279 19464 19917 20293 20508 20790 21178 22220 22248.

27 — S 731 1927 3018 4028 4695 5012 5988 11299 11346 12039 12082 12717 13148 13346 14955 15306 16285 16449 17410 17831 18068 18122 18129 18195 18210 18248 18983 19010 19134 20787 21173 21776 21500 21915.

32 — S 1430, 1943, 2166, 3049, 4221, 4401, 4728,

5934, 7113, 7293, 7569, 8256, 8640, 11027, 12887, 13917, 14416, 14815, 16174, 16114, 16554, 16805, 17251, 17334, 17657, 18334, 18380, 18613, 19049, 19365, 19882, 21672, 22496.

33 — S 536, 441, 1287, 1338, 1608, 2700, 4060, 4218, 4899, 4990, 5378, 6705, 7034, 7341, 8213, 8488, 8672, 9386, 10772, 11376, 12024, 12507, 15109, 14946, 16516, 16812, 18153, 18477, 19781, 20648, 21304, 21364, 21422, 22142.

34 — S 40, 367, 416, 642, 1114, 1398, 2725, 3877, 3969, 4625, 4968, 5402, 6032, 6056, 8330, 8617, 9350, 9293, 11117, 11654, 12630, 12877, 13167, 15276, 16812, 16931, 18553, 18649, 19831, 21609, 21903.

39 — S 486, 818, 4707, 4755, 4833, 5210, 5653, 7555, 8203, 8608, 8864, 9033, 10042, 10214, 11155, 11470, 11781, 12870, 13252, 13959, 14671, 16828, 17438, 17734, 17846, 18499, 19037, 19183, 19597, 19959, 20128, 20653, 21759, 21906, 22282.

41 — S 590, 1176, 1369, 1748, 1855, 2619, 4221, 4566, 5900, 6756, 7130, 7602, 8452, 8513, 8613, 9830, 11443, 11710, 12653, 14238, 14871, 15133, 15347, 15657, 16657, 16670, 18240, 18276, 19295, 20016, 20709, 21738, 22297, 22964.

42 — S 487, 726, 735, 1335, 1683, 2286, 2403, 3435, 5598, 6100, 6634, 7059, 7252, 7542, 8214, 9078, 9170, 10038, 12483, 13196, 14275, 14420, 14430, 14586, 15054, 16167, 16259, 16988, 18183, 18663, 18812, 19573, 21389, 22327, 22692, 22972.

43 — S 131, 676, 1497, 2643, 2735, 2997, 3077, 3158, 3764, 4686, 4690, 6185, 6412, 6704, 7409, 8239, 8738, 10199, 10172, 10415, 10473, 10762, 11322, 11651, 13150, 14139, 15386, 18575, 18769, 18925, 21450, 21921, 22539, 22987.

47 — 189, 199, 1538, 2088, 2227, 3798, 4521, 5438, 5539, 6089, 6412, 6422, 6686, 8341, 9821, 10937, 11272, 11379, 11625, 12343, 12975, 13872, 14498, 14830, 14939, 15714, 16047, 18010, 18110, 18220, 18232, 19039, 19208, 19247, 22769.

Kelnerom nie wolno

przebierać się na zabawę!

Łódź, 5 grudnia.

(k) Jeden z łódzkich lokali nocnych zamierzał urządzić zabawę, w której ud-ział mieli wziąć także kelnerzy, prze- brani za apaszów.

Kelnerzy oświadczyli, że zgadzają się na to, ale sprzeciwili się temu ich związek zawodowy, który oświadczył, że przebranie kelnerów za apaszów ubliża zawodowi kelnerskiemu.

W związku z tem projektowana za- bawa nie mogła dojść do skutku.



ATA

czyści i szoruje wszystko!

Hallo! Tu radio!

CZWARTEK, 5 grudnia 1935 r.

12.15—13.00 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół średnich. Wykonawcy: Helena Korfiówna — śpiew i Henryk Sztompka — fortepian. Słowo wstępne i objaśnienia wygłosi Juliusz Kaden-Bandrowski. 13.00—13.25 Muzyka baletowa — płyty. 13.25—13.30 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30—14.30 Koncert Życzeń. — 14.30—15.12 Przerwa. 15.12—15.15: Przegląd giełdowy łódzki. 15.15—15.20: Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20—15.30: Przegląd giełdowy warszawski. 15.30—16.00 Utwory na skrzypce z towarzyszeniem fortepianu wykona Misza Poznański — akompaniament prof. Ludwik Ursein. 16.00—16.15. „Polak nie płacze” — opowiadanie dla dzieci wygłosi Stary Doktor. 16.15—16.45: Koncert w wykonaniu Orkiestry Wojskowej (ze Lwowa). 16.45—17.00. „Cała Polska śpiewa” — w programie pieśni Ziemi Wileńskiej w wykonaniu chóru (tr. z Wilna). 17.00—17.15. Odczyt „O wielkości człowieka” — wygłosi Bogdan Suchodolski. 17.15—17.50. Muzyka lekka. Wykonawcy: — Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udz. Janiny Kay-Kuczyńskiej — śpiew. 17.50—18.00. „Książka i Wiedza” — O książce prof. Florjana Znanieckiego „Ludzie teraźniejsi” — mówi będzie P. Troczyński — (z Poznania). 18.00—18.30. Recital fortepianowy Zygmunta Lisieckiego (z Poznania). 18.30—18.40. „Grudzień w Tearze Miejskim” — pogadanka — wygłosi dyr. Kazimierz Wroczyński. 18.40—18.45. Jak spędzić święto? — omówi Ludwik Szumlewski. 18.45—19.10. Recital wiolonczelowy w wykonaniu prof. Bronisława Nagajewskiego — Akompaniament — dyr. Teodor Ryder. 19.10—19.20: Zapowiedź programu na dzień następny. 19.20—19.35. Koncert reklamowy. 19.35—19.40: Wiadomości sportowe lokalne. 19.40—19.50: Wiadomości sportowe ogólne. 19.50—20.00: Pogadanka aktualna. 20.00—20.45. Koncert solistów. Wykonawcy: Halina Hrabówna — alt. Józef Drohomirecki — wiolonczela, Zbigniewa Dymmek — fortepian — (transmisja z Katowic). 20.45—20.55: Dziennik wieczorny. 20.55—21.00: Obrazki z Polski współczesnej. 21.00—21.45. „Żywy nieżyłoty” (1867—1935) — audycja w układzie Jana Waśniowskiego. 21.45—23.00. Koncert symfoniczny w wykonaniu Orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimieńskiego. 23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej. 23.05—23.30: Muzyka taneczna (płyty).

Poradnik astrologiczny

5 GRUDNIA 1935 R.

Wczesny ranek nadaje się do rozpoczynania procesów, wnoszenia próśb oraz do kupna i sprzedaży ziemi i rzeczy pochodzących z ziemi, jak np. metali, nafty i t. p. Kolo godz. 10-ej działają niepomysłne wpływy dla polityki, ruchu i komunikacji. Następnym okresem do południa sprzyja nowym poczynaniom i przyniesie miłe wzruszenia i nieoczekiwane powodzenie w związku ze sztuką i techniką. Zaraz po południu nastąpi pogorszenie humoru, odczuwamy niezadowolone i zdenerwowane. Należy unikać przedsięwzięć mających związek z morzem i żelazem i wystrzegać się nieporozumień z osobami od których jesteśmy zależni. Między godz. 13-tą, a godz. 16-ej nie należy załatwiać interesów pieniężnych ani wdawać się w spekulacje. Jest to także nieodpowiednia pora do zawierania związków małżeńskich. Następną godzinę przyniosą niezwykle pomysły i projekty na przyszłość, które jednak w życiu nie będą miały zastosowania. Okres ten do godz. 21-ej sprzyja wynalazcom, lekarzom, wojsku i studentom. Przez cały wieczór działają pod każdym względem pomyślnie wpływy i czeka nas powodzenie towarzyskie i zainteresowanie teatrem i muzyką. Dziecko dziś urodzone — ambitne, inteligentne, sprawiedliwe, fizycznie mało odporne, odznacza się talentem organizacyjnym, brak energii, życie pełne walk.

CZWARTEK NA WESOŁO!

Powszechnie wiadomo, że łódzianie najlepiej spędzają czas na „Wesołych czwartkach” w „Tabarinie”. „Wesołe czwartki” są bardzo urozmaicone i połączone z licznymi niespodziankami dla publiczności, która zostaje obdarowana miłymi upominkami i premiami. Taki właśnie „Wesoły czwartek” odbędzie się w dniu dzisiejszym. Niezależnie od inowacji, jakie wprowadzi, w części artystycznej odbędzie się przebojowy program, który cieszy się olbrzymim powodzeniem. Sensacją programu jest doskonały duet Gonda et Irena, który popisuje się mistrzowskim stylem i charakterystycznymi tańcami. Niemniej atrakcją jest Didi Spasowa, bułgarska tancerka, występująca w oryginalnym tańcu bułgarskim i azjatyckim. Popisuje się ona w oryginalnych kostiumach. Podziw budzą występy doskonałego duetu Ney, w tańcu akrobatycznym oraz tancerki Sonji Milskiej. Do tańca przygrywa doborowa orkiestra — Weinrola. Dzień o 5.15 faj z pełnym programem artystycznym.

NA RYNKU PRACY W ŁODZI

Wzrost bezrobocia.—Zastój w przemyśle odzieżowym. Zapotrzebowanie na robotników wykwalifikowanych

Łódź, 5 listopada. (v) W dalszym ciągu wzrasta się w Łodzi nasilenie bezrobocia, spowodowane zarówno zakończeniem robót sezonowych, jak i martwym sezonem w łódzkim przemyśle włókienniczym. W przemyśle daje się obecnie zaobserwować zjawisko masowego zwalniania robotni-

ków niewykwalifikowanych i przyjmowanie natomiast fachowców i specjalistów w poszczególnych gałęziach produkcji.

W przemyśle odzieżowym panuje kompletny zastój. Bardzo pomyślnie rozwija się, uruchomiony niedawno, dział pośrednictwa młodocianych, przy-

czem rzemiosło wykazuje wielkie zainteresowanie młodzieżą, zarejestrowaną w Biurze Pośrednictwa Pracy.

Sezonowe bezrobocie daje się we znaki robotnikom budowlanym, którzy kończą już prace na budowach. Sezon budowlany w roku bieżącym był wyjątkowo pomyślny i trwał stosunkowo długo. Obecnie jednak, w związku z pierwszymi mrozami, roboty kończą się już i budowlarze powiększają kadry bezrobotnych.

Zwiększyła się niemal o 100 proc. w stosunku do miesięcy letnich, liczba bezrobotnych służących, a to wskutek zakończenia robót rolnych. Rok rocznie bowiem, służące w okresie letnim wyjeżdżają na roboty na wieś, wracając do miasta w początkach zimy.

W dziale pośrednictwa służby domowej daje się obecnie zauważyć pewne ożywienie, związane z okresem przedświątecznym, w którym ruch służby domowej jest naogół większy.

Ciekawe jest, że w tak wielkim mieście jak Łódź, mieście przemysłowym, gdzie obok licznych przedstawicieli sfer robotniczych są jednak jeszcze i prywatne pałacyki przemysłowców, niema zupełnie zapotrzebowania na męską służbę domową.

W Biurze Pośrednictwa Pracy zarejestrowanych jest około 15 lokai i kamerdynów, bezrobotnych od lat, na których usługi nikt jednak nie reflektuje. Tak samo na bezrobocie narzeka męska służba kuchenna, a więc kucharze, pomocnicy kuchenni i praktykanci i t. d.

Naogół pracodawcy, zgłaszający zapotrzebowanie na siły robocze proszą o przysyłanie im sił wykwalifikowanych. To samo dotyczy również służby domowej, od której wymaga się już pewnego doświadczenia w zakresie jej pracy. Materiały surowe, nieprzeszkolony, z trudem znajduje reflektantów.

Aresztowanie przemyślnika brzytew Wyniki kontroli na Starem Mieście

Łódź, 5 grudnia. (k) Komisariat straży granicznej w Łodzi stwierdził, że w ostatnich czasach wzmógł się bardzo przemyt brzytew do naszego miasta.

W wyniku kilkakrotnych rewizji w mniejszych zakładach fryzjerskich, wyszło na jaw, że niektórzy fryzjerzy zaopatrywali się w brzytwy, pochodzące z przemytu, które nabywali po niskich cenach.

Okazało się także, iż fryzjerzy nie wiedzieli przeważnie, iż brzytwy pochodzą z przemytu i padali ofiarą zawodowych przemytników, którzy sprządzali do naszego miasta znaczną ilość

brzytew, oświadczając, że są one wyrabiane w Gdańsku.

W dniu wczorajszym komisariat straży granicznej delegował na miasto kilku wywiadowców, którym polecił poddać obserwacji jeden z zakładów fryzjerskich na Starem Mieście.

Gdy wywiadowcy wkroczyli tam zastali pewnego osobnika, który na ich widok rzucił się do ucieczki. Po krótkim pościgu przytrzymał go. Jak się okazało był to Stanisław Berczykowski z Częstochowy, który usiłował sprzedać fryzjerowi kilkanaście brzytew, pochodzących z przemytu.

Berczykowskiego aresztowano, a towar uległ konfiskacie.

Smutny epilog zabawy Uczeń złamał nogę

Łódź, 5 grudnia. (gr) W czasie zabawy podczas paury w szkole powszechnej przy ul. Smugowej 6 wydarzył się w dniu wczorajszym wypadek, który spowodował złamanie nogi u jednego z uczniów. 10-letniego Konrada Adamowicza, zamieszkałego przy ul. Marynarskiej 8.

Adamowicz bawił się z kolegami w „koźła”. Chłopcy przeskakowali jeden przez drugiego i w momencie, gdy jeden z cięższych kolegów skoczył na

Adamowicza tak niezgrabnie, że wpadł mu na plecy, malec, nie wytrzymał ciężaru, padł wraz z kolegą na ziemię.

Po chwili pozostali koledzy usłyszeli jęki Adamowicza, który w żaden sposób nie mógł o własnych siłach dźwignąć się z ziemi.

Zawezwany lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża stwierdził powikłane złamanie nogi.

Dziecko przewieziono do domu.

Nieudane włamanie Złodziej schwytany podczas pościgu

Łódź, 5 grudnia. (gr) Nocy ubiegłej dokonano włamania do domu przy ul. Karczewskiej 4, należącego do Jana Michałkiewicza. Kiedy właściciel posesji zbudzony został podejrzanem szmerami, dobiegającymi z podwórza, wyszedł przed dom i ujrzał jakiegoś obcego osobnika, dobierającego się do komórki.

Michałkiewicz wszczął alarm. Nad-

biegł syn jego i obaj rozpoczęli pościg za uciekającym przez parkan złodziejem.

Po krótkiej pogoni ujęty został włamywacz. Okazał się nim 26-letni Antoni Robakiewicz, w Łodzi nigdzie niezameldowany i temsamem nie posiadający stałego miejsca zamieszkania.

Niefortunnego złodzieja umieszczono w areszcie śledczym.

Życie Pabjanic

BAZAR W GIMNAZJUM ŻENSKIM.

Staraniem dyrekcji państwowego gimnazjum żeńskiego im. Kr. Jadwigi w lokalu gimnazjum odbędzie się w niedzielę, dnia 8-go b. m. doroczny bazar. Dochód przeznaczony na potrzeby samopomocy szkolnej.

STAN ZDROWOTNY MIASTA.

W miesiącu listopadzie b. r. zanotowane zostały w Pabjanicach następujące choroby: Grypa — 169 wypadków, krztusiec — 21, gruźlica — 10 (w tem 8 zgonów), płonica — 8, błonica — 3, róża — 1, dur brzuszny — 1.

W szpitalu miejskim przebywało 110 chorych, dni szpitalnych 2125.

ZWIĄZEK OFICERÓW REZERWY.

Od szeregu lat największą atrakcją karnawału w Pabjanicach jest bal urządzany staraniem Z.O.R.

W pierwszych dniach stycznia b. r., prawdopodobnie 5-go odbędzie się taneczna zabawa, o uświetnienie której już dzisiaj zabiega zarząd koła pabjanickiego.

Szykuje się dużo atrakcji i niespodzianek dla wytwornej elity towarzyskiej. Blizsze szczegóły będą niebawem podane.

REPERTUAR KIN.

OŚWIATOWE: — „Sen nocy letniej”.

NOWOŚCI: — „Noc cudów”.

LUNA: — „Szalony porucznik”.

Nabytek, który się stokrotnie opłaca

Przepisy na tanie wina, wódki i likiery domowe.

domowe słodczyce, ciasta i cukry—

jak zrobić sobie kapelusik?

jak tanio, praktycznie i elegancko przyozdobić mieszkanie?

„Kalendarz Expressu na rok 1936”

jest doskonałym podręcznikiem dla pań domu, prowadzących własne gospodarstwo, a dzięki licznym anegdotom, dowcipom, humoreskom, opowiadaniom, nowelom, artykułom, informacjom ze wszystkich dziedzin, przedewszystkiem zaś dzięki bardzo bogatej, urozmaiconej, interesującej treści, jest doskonałą lekturą na długie — wieczory jesienne i zimowe.

DO NABYCIA U KAŻDEGO SPRZEDAWCY PISM W CAŁYM KRAJU.

Cena 1 zł. 20 gr.

Pożyczki dla inwalidów na zakładanie warsztatów pracy

Łódź, 5 grudnia. (k- — Organizacje inwalidów wojennych w Łodzi otrzymały w dniu wczorajszym treść przepisów wykonawczych w sprawie inwalidzkiego kredytowego funduszu gospodarczego, wydanych przez ministerstwo skarbu i opieki społecznej.

Z funduszu gospodarczego udzielane będą inwalidom pożyczki zwrotne na zakładanie i rozszerzanie warsztatów pracy. Oprocentowanie tych pożyczek będzie niskie, wynosić będzie bowiem tylko 3—5 proc. rocznie.

Pożyczki udzielane będą za zabezpieczeniem hipotecznym, bądź też wekslowem i towarowym.

Skazanie pracodawców za pracę w nocy

Łódź, 5 grudnia. (k) — Referat karny przy okręgowej inspekcji pracy wydał wczoraj kilka wyroków, skazujących za pracę w godzinach nocnych.

Ukarani zostali: właściciele przedziałni M. Wiślicki (Pomorska 163) po 400 złotych grzywny, właścicielka formiarni pończoch S. Różańska 250-złotową grzywną oraz kilku pracodawców grzywnami po 100 złotych.

W związku z coraz częściej powtarzającymi się wypadkami pracy nocnej inspekcja pracy zastrzy kontrolę nad fabrykami, nieprzestrzegającymi ustawy o czasie pracy i pociągnie winnych do odpowiedzialności.

Dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Suko. M. Kasperkiewicz (Zgierska 54), Suko. J. Sitkiewicz (Kopernika 26), J. Zundelewicz (Piotrkowska 25), S. Bojarskiego i W. Szata (Przejazd 19), M. Lipca (Piotrkowska 193), A. Rychtera i B. Łobódę (11 Listopada 86).



WIELKI MECZ PIŁKARSKI W LONDYNIE

Anglja zwycięża Niemcy 3:0 (1:0). Doskonała gra piłkarzy angielskich

Londyn, 4 grudnia.

Telefon własny)

Już dziś rano otrzymałem od Was depeszę, by nadać telefon z meczu Anglja — Niemcy postanowiłem udać się na stadion w Tottenham nieco wcześniej, by móc z najdrobniejszymi szczegółami podać co działo się na boisku bezpośrednio przed zawodami. Około godz. 2-jej znajdowałem się już na głównej trybunie. Z trudem udało mi się o tak wczesnej porze dostać do łóży. Stadion był już pełny, a w pół godziny później zamknięto bramy. Ten drobny szczegół charakteryzuje zainteresowanie meczem dzisiejszym, który zgromadził przeszło 75 tysięcy widzów, co nawet jak na stosunki angielskie jest swego rodzaju rekordem.

Publiczność jest wyraźnie zdenerwowana, nie mogą doczekać się chwili rozpoczęcia wielkiego meczu. Nareszcie wpadają na boisko obie drużyny, a tuż za nimi wchodzi na stadion spokojnym krokiem sędzia Ohlson.

Krótkie formalności na środku boiska i grę rozpoczynają Niemcy. Piłka dostaje się jednak szybko do graczy angielskich, którzy przypuszczają z miejsca błyskawiczny atak odparowany szczęśliwie przez prawego obrońcę niemieców. Anglicy są znacznie szybsi i już po kilku minutach gry stało się jasne, że w dzisiejszym meczu drużyna niemiecka nie będzie miała nic do powiedzenia. Niemcom nie nie wychodzi. Każdy ich atak kończy się na pomocnikach angielskich. Obroncy nie mają nic do roboty do 10-ej min. natomiast każdy atak szybkich angielskich dochodzi do pola karnego zespołu niemieckiego.

W zespole niemieckim, który gra z wielką ambicją WYBIJA SIĘ OLBRZYMI JACOBS W BRAMKĘ, OBRONCA HARRINGER I ŚRODKOWY NAPASTNIK HOHMAN. Ta trójka pracuje pełną parą, reszta ma tylko dobre chęci. Anglicy forsując szybkie skrzydła

stwarzają tyle niebezpiecznych sytuacji pod bramką przeciwnika, że wszyscy zdają sobie sprawę, iż zdobycie bramki jest kwestią kilku minut. Jednakże obrońca niemiecki walczy zaciekle, a Jacobs dokonuje cudów. Zwłaszcza w 25-ej i 27-ej min. broni on z odległości kilku kroków dwa ostre strzały zdawało się nieuchronne. Nieprawdopodobna „bomba” Kreya w kilka minut później zostaje również obroniona przez znakomitego Jacoba, a w parę chwil później Harri-man w beznadziejnej niemal sytuacji broni na róg.

Kilka wypadków drużyny niemieckiej w tym okresie budzą niepokój w tyłach angielskich zwłaszcza gdy przy piłce jest Hohman. Nie trwa to jednak długo i anglicy przejmują znowu inicjatywę w swoje ręce. W 34-ej MIN. PO LICZNYCH ATAKACH ANGLIKÓW PADA DLA NICH WRESZCIE PIERWSZA BRAMKA. CAMSELL OTRZYMUJE DOBRZE SPLASOWANĄ PIŁKĘ I STRZELA OSTRO W RÓG BRAMKI. ROBINZONADA JACOBSA NA NIC NIE ZDAŁA SIĘ.

W minutę później mają anglicy stuprocentową sytuację, którą zaprzepaścił jednak Matthews. Do końca pierwszej części meczu mają anglicy przewagę jednakże wynik 1:0 nie ulega zmianie. W czasie przerwy panuje w drużynie niemieckiej nastrój gorączkowy. Trener Nerz tłumaczy coś graczom.

Wreszcie rozpoczyna się druga połowa gry. Niemcy stawiają teraz wszystko na jedną kartę i są przez kwadrans w przewadze. Groźne ataki zaprzeczają jednak własny atak, który nie potrafi zdobyć się na strzał. Anglicy atakują teraz rzadziej, każda ich akcja kryje jednak w zarodku bramkę. Niemcy mają jednak doskonałego goalkeppera, który popisuje się znowu brawurową pracą. Po jednym z ataków drużyny niemieckiej ZDOBYWA SIĘ WRESZCIE LEHNER NA STRZAŁ I PIŁKA GRZEJNIE W SIATCE ANGLIKÓW. Jednocześnie ze strzałem rozlega się jednak gwizdek sędziego, a sędzia linjowy macha chorągiewką. Lehner znajdował się wyraźnie na pozycji spalonej.

Gra zaostrza się teraz znacznie, jest

jednak fair. Nareszcie ma trochę roboty i bramkarz angielski, który broni dwa ostre strzały Rasselberga. Niemcy, grając teraz dokładniej mają teraz kilka dogodnych sytuacji. W 21 MIN. TRACA NIEMCY DRUGĄ BRAMKĘ. CAMSELL ZOSTAŁ IDEALNIE WYPUSZCZONY PRZEZ CARTERA. JACOBS WYBIEGA Z BRAMKI, SZYBSZY JEST JEDNAK ANGLIK, KTÓRY STRZELA NIEUCHRONNIE. W trzy minuty później traci Niemcy trzecią bramkę. Bastin łapie passing Camella i zrobiwszy kilka kroków strzela w przeciwny róg bramki. Jacobs nawet nie drgnął.

Po tej bramce Niemcy upadają na duchu. Drużyna jest tak wyczerpana, że nie jest w stanie zdobyć się na energiczniejszy atak. Anglicy przeważają już do końca meczu, zdobywając kilka rzutów z rogu obronionych przez Jacoba.

Wreszcie wśród ogólnego napięcia sędzia odgwiżdżuje koniec sensacyjnych zawodów. Jedenastka angielska opuszcza stadion wśród niebywałego entuzjazmu publiczności.

Mecz uważać należy za bardzo udany. Gra była piękna i fair.

Anglicy odnieśli zasłużone zwycięstwo. Byli oni zespołem o klasę lepszym, grali szybciej i byli lepiej zgrani. Od większej porażki uchronił drużynę niemiecką bramkarz Jacobs. Doskonale popisali się również obrońcy. Pomocni niemiecka pracowała bez zarzutu. W pomocy najlepszy był Goldbrunner chociaż i pozostałym nie można nic zarzucić. W ataku jedynym pełnowartościowym zawodnikiem był Hohman.

FR. WERNER

Co mówią o meczu

Londyn, 5 grudnia.

Po meczu udało mi się przeprowadzić kilka rozmów z przedstawicielami obu drużyn.

CERGE WAGSTAFFE, jeden z najwybitniejszych znawców futbolu angielskiego w ten sposób wyraża się o meczu: Do połowy istniała na boisku tylko jedna drużyna. Była to Anglja. Każda akcja tej drużyny była doskonała. Niemcy poprawili się po przerwie. Nie wytrzymali jednak tempa zawodów i ustępowali Anglikom w szybkości. Doskonałym bramkarzem jest Jacobs, który uchronił drużynę niemiecką od wysokiej porażki.

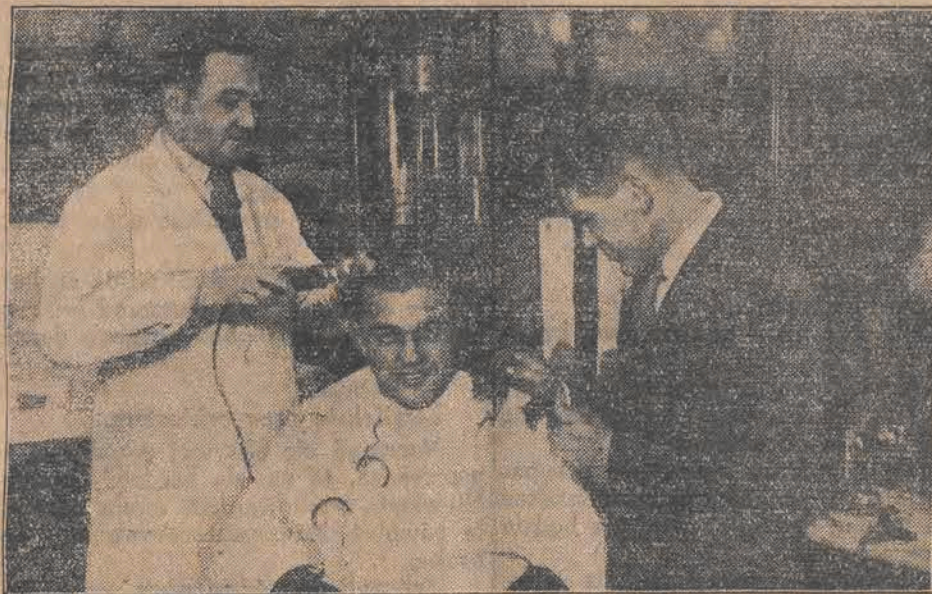
NERZ — trener drużyny niemieckiej: Gra była fair bez uciekania się do brutalności, co mnie bardzo cieszy. Wygrała drużyna lepsza. Nie oczekiwałem zresztą zwycięstwa.

Cieszy mnie, że drużyna niemiecka grała dobrze i każdy zawodnik spełnił zadanie. Jestem zachwycony przyjęciem Anglików.

SZEPAN — lewy łącznik drużyny niemieckiej i kapitan zespołu: Chciałbym, by nasza drużyna umiała tak grać jak Anglicy. Mecz był piękny i zrobiliśmy wszystko co leżało w naszej możliwości.

E. W.

Chmielewski wybiera się do koszar



As naszego pięściarstwa Chmielewski zostanie za chwilę wcielony do służby wojskowej. Przed udaniem się do koszar rozstaje się Chmielewski z włosami. Operacji tej przygląda się przyjaciel Chmiela popularny Woźniakiewicz.

Kto wygra na basenie YMCA?

Mecz pływacki uczniów z cywilami

Ciekawy mecz pływacki między reprezentacją Łodzi a reprezentacją szkół średnich, dochodzi definitywnie do skutku. Odbędzie się on w niedzielę, dnia 15 b. m. o godz. 11.30 przed poł. w basenie YMCA.

We wtorek wieczorem, odbyła się konferencja przedstawicieli Towarzystwa Nauczycieli Wychowania Fizycznego z przedstawicielami zarządu Łódzkiego Okręgowego Związku Pływackiego, na której uzgodniono sprawę programu oraz szczegółów meczu. M. in. odbędą się biegi na 50 i 100 mtr. trzema stylami sztafety oraz skoki z trampoliny (trzy przepisowe i trzy dowolne).

W każdej reprezentacji wystąpi po dwóch zawodników. Punktacja została ustalona na 5:3:2:1, zaś sztafety punktowane będą podwójnie. Nadprogramowo odbędzie się mecz pokazowy piłki wodnej. — Reprezentacja wystąpi w swym najsilniejszym składzie z rekordzistami okręgu: Elsnerem i Ginterem oraz najlepszymi skoczkami: Endertem i Majchrakiem.

Uczniowie wykazali na ostatnich zawodach szkolnych b. wysoki poziom, tak że walka w poszczególnych konkurencjach będzie niechybnie wyrównana i niezwykle ciekawa.

Kłodas w szpitalu

Kłodas od dłuższego czasu nie ukazywał się w ringu. Okazuje się, że doskołały pięściarz WIMY, rozchorował się ciężko i od dwóch tygodni przebywa w szpitalu w Pabjanicach. Kłodas miał ciężką przeprawę, nabawił się bowiem zakażenia. Obecnie niebezpieczeństwo już minęło, jednakże musi on przez pewien czas przebywać jeszcze na leczeniu w szpitalu.

Przygotowania do turnieju bokserskiego w Łodzi

Dowiadujemy się, że sprawa realizacji wielkiego międzynarodowego turnieju bokserskiego w Łodzi znajduje się na jaknajlepszej drodze.

Od Polskiego Komitetu Igrzysk Sportowych w Berlinie, który pośredniczy w organizacji turnieju nadeszły w tej sprawie wiadomości pomyślne i start czołowych pięściarzy niemieckich jest już niemal zapewniony. M. in. zostali zaproszeni tej miary pięściarze, ca Mitschke, Horneman, Blum i Stein. Pod uwagę brany jest przede wszystkim ten ostatni pięściarz, którego walka z Chmielewskim byłaby głównym punktem programu.

Ze strony polskiej w wadze lekkiej walczyć mają Woźniakiewicz i Polus (lub Kajnar) w wadze półśredniej Taborek i Sipiński i w wadze średniej Chmielewski i Karpiński.

Mecz piłkarski Widzew—Union Touring

Przykład ŁKS-u, który postanowił możliwie przez całą zimę kontynuować towarzyskie mecze piłkarskie, wpłynął i na inne kluby lokalne, gdyż, jak się dowiadujemy, prócz meczu ŁKS—Wima, odbędzie się w najbliższą niedzielę, 8 b. m. o godz. 11.30 na boisku Widzewa mecz towarzyski między Widzewem a Union Touringiem. Widzew w ostatnich rozgrywkach mistrzowskich wykazał znaczną poprawę formy, to też mecz jego z mistrzem klasy A zadziwi da się b. ciekawie.

Z życia klubów i związków sportowych

Dorococzne walne zgromadzenie Łódzkiego Okręgowego Kolegium Sędziów Piłkarskich, odbędzie się w sobotę, 14 b. m. w lokalu Klubu Prac. Elektrowni Łódzkiej przy ul. Przejazd 46, o godz. 19 w pierwszym i o godz. 19.30 w drugim terminie.

Walne zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Pływackiego, odbędzie się definitywnie we wtorek, 17 b. m. w lokalu przy ul. Wólczańskiej 140, o godzinie 18-ej w pierwszym i o godz. 19-ej w drugim terminie.

Co będzie z rekordami Koubkowej?

Znana lekkoatletka czeska i rekordzistka świata na 800 i 80 metrów, 24-letnia Zdenka Koubkowa podda się w najbliższych dniach operacji, która zdecyduje o zmianie jej płci na męską. Fakt ten wywołał wiele komentarzy w prasie czeskiej. Czeski świat sportowy rozważa zagadnienie, czy rekordy, uzyskane przez Koubkową będą utrzymane i jak postąpi w tym wypadku międzynarodowa federacja lekkoatletyczna.



Bartniak (IKP) i Sidelnikow (Lechia) po walce, która zakończyła się zwycięstwem łódzianina.

MiniatURY

Pięć przez dziesięć!

Artysta — malarz Feliks Pędzelek namalował potężny obraz, który miał umieścić na otwierającej się wystawie sztuki społecznej. Jednakże kierownictwo wystawy odmówiło przyjęcia obrazu.

— Dlaczego? — dziwi się Pędzelek. — Czy obraz mój jest zły?..

— Nie.. — brzmiała wykretna odpowiedź kierownika. — Ale tu chodzi o to, żeby malarz był znany, a pańskie nazwisko — przyzna pan — n'c n'c m'wi..

Pędzelek zamilkł, pokłwał głową, zamyślił się i wreszcie zawołał:

— To może ja ten obraz inaczej podpiszę, na przykład — N a p o l e o n ?!

Piotruś jest już dużym chłopcem. Wczoraj powiada doń ciotka:

— Wiesz, Piotrusiu, jeśli dalej będziesz rósł w tem tempie, to wnet przerosniesz ojca!

— Tak.. — zgadza się malec. — Wtedy moje spodnie trzeba będzie skraćć dla tatusia!

Kac ! Kotek.

— Co słychać, panie Kotek?..

— Mój syn się zaręczył..

— Doprawdy?.. Winszuję..

Chwila ciszy. Kac siedzi zamyślony.

— Nad czym pan się zastanawia, panie Kac?..

— Ja tak myślę, a propos pańskiego syna, że zaręczyny dla mężczyzny to tak, jakgdyby sobie ktoś kupił bilet do teatru w kasie zamawiają..

— Dlaczego?.. Co za porównanie?..

— W ostatniej chwili, przed premierą, można jeszcze bilet odstąpić..

Pewna znana artystka, nieprzyznająca się do swego prawdziwego wieku, zaprosiła do siebie kilku przyjaciół na obiad.

Podczas deseru rozmowa przeszła na temat starości i gospodyni rzekła w pewnej chwili:

— Starość to okropna rzecz!.. A najgorsze, że nie można jej uniknąć.. Często już zastanawiałam się nad tem i postanowiłam, że gdy skończę pięćdziesiąty rok życia, palnę sobie w łeb!..

W tej chwili jeden z gości szepcze sąsiadowi do ucha:

— Ładna historia!.. Jemy obiad z nieboszczką!



Dziennikarze na froncie afrykańskim prowadzą bardzo prymitywny żywot. Na zdjęciu widzimy, jak w czasie postoju przygotowują sobie oni przy pomocy tubylców posiłek.



B. cesarz abisyński Lij-Jassu, który zmarł obecnie w tajemniczych okolicznościach, upatrzony był przez Italię na stanowisko negusa w razie owdzięcia Abisynią. — Na zdjęciu widzimy dokument przeszłości — ostatni dzień panowania Lij-Jassu przed 18 laty, w czasie przyjęcia dworzan.

ROZRUCHY KOMUNISTYCZNE W MEKSYKU.



Z okazji 25-ej rocznicy rewolucji w Meksyku komuniści meksykańscy zorganizowali wystąpienia uliczne, szybko zresztą stłumione przez policję. — Na zdjęciu widzimy niezwykle widok: komuniści z lassami i maczugami w rękach atakują policję.

DLA FILATELISTÓW.



We Francji wypuszczono nowe znaczki pocztowe z okazji 300-ej rocznicy przyłączenia wysp Antylskich.

Codzienna nowelka „Expressu”.

Nieoczekiwane aresztowanie

W przedziale pierwszej klasy pociągu, zdążającego do Paryża, siedzą dwie osoby. Mężczyzna, liczący około pięćdziesiątki oraz młoda, wytwornie ubrana kobieta.

Mężczyzna przeglądał ilustrowane pisma, niewiasta zaś czyta sensacyjny romans.

Na jakiejś stacji młoda kobieta podniosła się z wygodnego siedzenia i powiedziała:

— Czy mogłabym pana poprosić o zwrócenie uwagi na mój bagaż? Wróć za parę chwil.

— Ależ bardzo chętnie — odpowiedział jej z uśmiechem.

Gdy kupowała pisma w kiosku kolejowym, spoglądał na nią z okna wagonu. Po paru minutach pociąg ruszył w dalszą drogę.

Młoda niewiasta zajęła swe miejsce. — W dzisiejszych czasach trzeba zawsze pilnować bagażu — powiedziała do towarzysza podróży.

— Oczywiście — potwierdził jej zdanie — Kradzieże w pociągach są bardzo częste. Tyle się o tem czyta w gazetach.

— Tak jest — westchnęła — Niedawno moją przyjaciółkę obrabowano w pociągu. Bandyci uspieli ją i zabrali cały bagaż.

— Czy nie wykryto sprawców? — zainteresował się mężczyzna.

— Nie wiem. W każdym razie po tym wypadku jestem stale niespokojna, gdy wyruszam w podróż. Przyznaję się, że umyślnie weszłam do tego przedziału, by nie być samą. Opieka mężczyzny ma w tych wypadkach duże znaczenie.

— Niech się pani nie obawia — uśmiechnął się — Dam sobie radę z opryskami.

— Bardzo się cieszę.

Przez parę minut trwało milczenie. Niewiasta znów pogrążyła się w lekturze.

— Czy pani jedzie do Paryża? — spytał ją nagle towarzysz podróży.

— Tak jest.

— Do rodziny?

— Nie. Nie mam tam żadnych krewnych.

— A więc pani zamieszka w hotelu?

— Tak. W Paryżu zatrzymuję się stale w hotelu „Continental”.

— To doprawdy niezwykle przypadek! Miałem również zamiar zamieszkać w tym hotelu. Sądję, że pani nie będzie temu przeciwna.

— Skądże! — uśmiechnęła się zalotnie. — Będzie pan bardzo miłym sąsiadem.

Rozmowa stawała się coraz bardziej ożywiona.

Niewiasta opowiadała o sobie. W ostatnich latach wiele podróżowała. Zwiedziła Włochy, Austrię i przez kilkuniesięcny okres bawiła w Anglii.

Okazało się, że jej towarzysz podróży również zwiedził niemal całą Europę.

O godzinie piątej po południu pociąg pośpieszny zatrzymał się w Paryżu.

— Pozwoli pani, że odwiozę panią taksówką — powiedział mężczyzna. — Jednocześnie pragnę się pani przedstawić. Nazywam się Andrzej Normand.

— Anna Horten — odpowiedziała, podając mu rękę.

Po piętnastu minutach przybyli do hotelu.

Anna Horten zajęła pokój na drugim piętrze. Normand wybrał jeden z sąsiednich numerów.

Gdy w dwie godziny później młoda niewiasta wyszła na korytarz, natknęła

się na towarzysza podróży.

— Czekam na panią — powiedział z uśmiechem — Byłbym bardzo szczęśliwy, gdyby pani zechciała mi towarzyszyć w mych wędrówkach po Paryżu.

— Chętnie — odparła mu.

Pojechali autem.

Godzinna przejażdżka po mieście zmęczyła ich.

Ośmielał się zaprosić panią na kolację — odezwał się Normand — Przejeżdżamy właśnie obok znanego dancingu „Odeon”.

— Dobrze.

Zajęli łóżę przy orkiestrze.

Normand nie ukrywał przed swą towarzyszką, że mu się bardzo podoba. Niewiasta zachowaniem swym zdradzała również duże zainteresowanie jego osobą.

Tańczyli do późnej nocy.

Anna Horten była lekko podchmieleona.

Gdy Normand pozostawił ją samą przy stoliku na przeciąg kilku minut, wyraziła z tego powodu oburzenie.

— Proszę mi wybaczyć — tłumaczył się — Musiałem załatwić pewną ważną sprawę. Nie przyjechałem do Paryża tylko dla przyjemności. Nie wolno mi zapominać o moich obowiązkach.

— Sądziłam, że w moim towarzystwie pan zapomni o wszystkim — westchnęła.

Przez chwilę spoglądał na nią badawczo i uśmiechnął się.

— Pani jest doprawdy czarująca.

W kilkanaście minut opuścili lokal.

Gdy znaleźli się w hotelu, Anna Horten chciała się z nim pożegnać.

— Jeszcze nie teraz — powiedział cicho — Muszę z panią o czymś pomówić. Czy mogę wejść na chwilę do pani pokoju?

— Proszę — rzekła, spoglądając nań uważnie.

Normand starannie zamknął drzwi numeru hotelowego.

Anna Horten usiadła na kanapie. Normand stanął tuż przy niej.

— Bardzo mi przykro, że to się musi skończyć — powiedział — Czy pani wie kim ja jestem?

— Ależ oczywiście — uśmiechnęła się — Pan jest komisarzem policji śledczej, Ludwikiem Maloim.

— Tak jest, Małgorzato Gontier — rzekł — W świecie przestępczym nazywają panią „Złotą Rączką”. Ma pani na sumieniu sporo kradzieży kolejowych. Proszę mi wybaczyć, ale musiałem zawiadomić paryską policję. Wkrótce zjawia się tu policjanci.

W tej chwili istotnie ktoś zapukał do drzwi.

— Kto tam? — spytała niewiasta spokojnym głosem.

— Proszę otworzyć! Policja! „Złota rączka” spojrzała z uśmiechem na komisarza.

— To świetnie się składa — powiedziała — Bardzo mi przykro, że pan komisarz do tej pory nie był poinformowany, iż już od trzech miesięcy pracuję dla policji. Niestety, musiałam śledzić własnie pana. Nasze spotkanie w pociągu nie było przypadkowe. Mam w ręku dowody, iż pan komisarz spóldział z bandytami, którzy zamordowali jublera Krona.

— Co? — krzyknął trupio błąd komisarz Maloim. — Jak pani śmie!

— Wiem, że pan komisarz nie spodziewał się, że go zdemaskuję. Zbrodni dokonano przed sześciu miesiącami. Wszyscy już o niej zapomnieli. Wydawało się panu, że jest pan zupełnie bezpieczny..

— Komisarza Maloira osadzono w więzieniu. „Złota rączka” otrzymała znaczną nagrodę pieniężną.

Dol.